Nr. 146. We Lwowie. Niedziela dnia 28. Czerwca 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr
…wecji i Danji . . . 6 „ —
…ncji . . . . . . 21 franków
A…lii Belgii i Turcji . 15 „
W… i ks. Naddun. . 13 „

…umer …yńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku., W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler. nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Lwów d. 28. czerwca.

(Niemiłe dla Węgrów wypadki, z których by czerpać powinni wskazówki w zawieraniu sojuszów. — Manifest stronnictwa młodoczeskiego. — Rozporządzenia rządowe w sprawie ustaw wyznaniowych.)

Dwie gorzkie pigułki podano w ubiegłym tygodniu Węgrom: jedną już połknęli, drugą, zupełnie gotowa, czeka na przyjęcie. Pierwszą przyrządzili Niemcy, drugą — Moskale. Jak się domyśleć łatwo, mówimy tu o rezolucji kremskiego wiecu, biorącej Sasów siedmiogrodzkich w opiekę przeciw Węgrom i o petersburgskiej powinszowalnej deputacji, mającej przybyć, z w. ks. Konstantym na czele, do Wiednia, celem złożenia życzeń Najjaśniejszemu Panu, w dzień 25letniego jubileuszu, jako kawalerowi orderu św. Jerzego.

Przykre, zaprawdę, ta ostatnia wiadomość przywołuje wspomnienia zarówno Węgrom, jak i całej monarchii habsburgskiej.

Przed 25 laty obecnie panujący monarcha, będąc młodzieńcem za waleczność otrzymał krzyż św. Jerzego, ale przed 25 też laty Paszkiewicz, donosząc o zwycięztwach nad Węgrami, z chełpliwością, małpującą Rzymian, uwiadamia Mikołaja, że zwycięztwem swoim do stóp mu ściele zbuntowany naród.

Słowa te wyrzeczone ustami sołdata zwróciły uwagę rządu moskiewskiego, a fakt, który był powodem ich wyrzeczenia otworzył na oścież słowiańskie w Austrji wrota knowaniom moskiewskim. Kroackie sztandary powiewały wówczas w jednym obozie z moskiewskiemi chorągwiami; i od tej pory datuje się czynna agitacja panslawistyczna Moskali w Austrji. Rozpostarłszy się szeroko po ziemiach korony habsburgskiej, wydawać ona poczęła obfite owoce. Węgrzy w czasie ubiegłego właśnie 25letniego periodu mieli sposobność przekonać się, jakiego są one smaku. Nie w tem wszakże całe nieszczęście, że smak ich gorzki, lecz że goryczą przekonani Węgrzy o szkodliwości onych, nie postarali się postępowaniem swojem o zupełne wyplenienie drzew samych. Zamiast stanowczem uregulowaniem spraw ludów słowiańskich, wchodzących w skład korony św. Szczepana, pozyskać ich sympatje dla siebie, i w ten właśnie sposób niezostawić gruntu dla panslawistycznych agitacji, Węgrzy, narzekając na ich szkodliwość, połowicznie tylko zadowolnili wymagania Słowiańskich szczepów. Że była poniekąd doza dobrej ich w tem woli, a i czynem o wiele posunęli naprzód rozstrzygnięcie spraw słowiańskich, przyznać im to każdy musi, że jednak wstrzymano się w pół drogi, że za wiele było w nich samolubstwa madiarskiego a mało zaufania do tych, których krzywdzono, również nikt zaprzeczyć nie może. Nieufność ta zamanifestowała się najfatalniej wejściem w związek przyjazny ze stronnictwem centralistycznem przedlitawskiem, a temsamem zsolidaryzowaniem się z jego dążnościami. Czy tutaj szukać należało tamy antipanslawistycznej? Czy na tej drodze chciano uratować połowiczność postępowania swego z dobijającymi się o samorząd autonomistami słowiańsko-węgierskimi? Za odpowiedź niech posłuży rezolucja kremska centralistycznych liberałów.

Doprawdy, dziwić się wypada, jak Węgrzy, których okrzyczano nieraz za rozsądnych i wytrawnych polityków, mogli być tak naiwnymi, aby mniemać, że wzmacnianiem stronnictwa centralistycznego, wzmocnić potrafią własne stanowisko. Jak długo centraliści szachowani są przez stronnictwo federalistyczne, tak długo Węgrzy są spokojni u siebie w domu, im słabszymi są federaliści, im mniej absorbują przeciw sobie sił centralistycznych, tem bardziej pozostający nadmiar sił tych ostatnich, będzie się starał wylewać na zewnątrz i przekraczać granicę Litawy. Węgrzy powinni korzystać z przeszłotygodniowej przestrogi, i spostrzedz się, w jakim to kierunku dążą zachcianki centralistów.

Pojawiła się też nareszcie wyborcza lista i stronnictwa młodoczeskiego.

Wspominaliśmy już o niej, jak również o szansach, jakie sami przywódzcy zdają się dla siebie rokować. Liczba mających się przeprowadzić z ich strony kandydatów, jest dość skromną, nie dochodzi nawet trzydziestu. Tutaj musimy uczynić wzmiankę o manifeście, który został wydany przez przywódzców czeskich, a noszący 300 podpisów. Wydaje nam się ten manifest nieco słabszym od manifestu staroczeskiego, przynajmniej słabiej redagowany. Brzmi on dość patrjotycznie, i broni stanowiska, zajętego przez własne stronnictwo, ale niedość fortunnie charakteruzuje odmienność barw: staro- a młodoczechów. Patrjotyzm widzimy głównie w tym nacisku, jaki położono na wspólność usiłowań. „Dążymy do jednego celu — powiada manifest — środki jeno i drogi, któremi przeprowadzamy go różnią się.“ Niefortunność charakterystyki upatrywać należy w tem, że manifest nazywa przeciwników swoich bezczynnymi, a wszelka bezczynność, jak mówi, jest zabijającą, i takiem rozumowaniem uzasadnia postępowanie własnego stronnictwa, które chce działać, aby bez „nas i pomimo nas nie rozporządzano się nami“.

Słabą stronę manifestu upatrujemy w zarzucie, jaki on czyni staroczechom, iż ci związali się z klerykałami i feudałami. To jakże? Uznają młodoczesi chwalebność wspólnego celu, jakim jest wywalczenie praw i samorządu kraju własnego, a ganią sojusze z tymi, którzy wcale przeciw tym dążnościom nie występują, a przymierzem swojem osłabiają właśnie siłę tych, którzy czyhają na zagładę praw onych, tj. siłę centralistów?

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że już udzielono wszystkim namiestnictwom odnośne rozporządzenia co do przeprowadzenia ustaw wyznaniowych, i że takowe rozporządzenia już zakomunikowano ordynarjatom. O ile nam wiadomo, rozporządzenia te dotyczą tylko spraw podatkowych z uchwalonych ustaw, i ordynarjaty miały się zająć stosowną czynnością.

Głosy z kraju.

Uwagi spowodowane artykułami: „Nasze położenie polityczne.“

IV.

Skreśliwszy dawniejsze przyczyny smutnego stanowiska, na jakie kraj zepchnięto, niepodobna stanąć w pół drogi, ale należy zobaczyć, o ile kraj i jego reprezentacje swe błędy poznały, i z tego poznania skorzystały.

Faktem wystąpienia z Rady państwa delegacja nasza tegoczesna tem samem wstąpiła na tory opozycyjne przeciw dzisiejszemu porządkowi. Ustawa o bezpośrednich wyborach przyszła jednak do skutku. Gdy chodziło o przeprowadzenie tych wyborów, zależało Niemcom znów na tem, ażeby rozbić opozycją, i sprowadzić część tejże na powrót do Rady państwa.

Cóż robią? Oto znając Polaków, powołują Polaka na ministra, rozumie się męża, którego uważali do swego celu za najodpowiedniejszego.

Tak Polacy, chociaż nie cofnęli rezolucji, otrzymali ministra. Co za wspaniałomyślność centralistów! Polakom dają ministra, a z drugiej strony z Wiednia centraliści nakazują Szomer Izraelowi popierać kandydatów Rady ruskiej. Tak Polacy jak Rusini nie posiadają się z radości; Polacy myślą, że Niemcom chodzi o Polaków, Rusini zaś, że Niemcom chodzi o Rusinów. Tymczasem jedni i drudzy są w błędzie. Niemcom chodzi jedynie o ich tylko interesa własne.

Minister Polak pojawia się w Krakowie właśnie w chwili, gdy miał odbyć się zjazd posłów sejmowych we Lwowie w celu ustanowienia komitetu do przeprowadzenia tych wyborów bezpośrednich.

Złoty kołnierz ministra, którego stronnictwo dotąd było nieznaczne, wywarł wpływ nadspodziewany.

Już bowiem na zjeździe we Lwowie na wniosek p. Dunajewskiego, podniesiono bezwarunkowe wstąpienie do Rady państwa, do wysokości zasady, udział w Radzie państwa zrobiono celem, chociaż właściwie celem powinny być tylko samorząd i obrona praw krajowych, a czy obrona skuteczniejszą okaże się w Radzie, czy po za Radą państwa, to od okoliczności zawisło.

Przy ustanowieniu komitetu rozwinięto z powodu powyższej uchwały wielką agitacją, aby ile możności nikogo barwy wybitniejszej (federalistycznej) do niego niedopuścić.

Wszystko to działo się dla utylitarnej polityki, nibyto dla wyzyskania położenia, dla uzyskania stanowiska dla kraju, z którym ugoda w poprzednich programatach rządowych była zapowiedziana.

Jaki komitet, tacy i kandydaci. Kandydowano po części ludzi zawisłych, np. urzędników, ludzi wplątanych w sprawy administracyjno-finansowe, lub stronników polityki ministra rodaka.

Jeżeli mówię o urzędnikach, to im bynajmniej ubliżać nie chcę, i owszem uważam to za zaszczyt, gdy na zaufanie zasługują; mimo tego jednak powiadam: poselstwo nie dla nich; często bowiem zdarzają się chwile, w których urzędnikowi przychodzi stanąć w sprzeczności ze swą karierą, lub swem sumieniem.

Urzędnik jednak temu nie winien, ale ci, którzy go wybierali. Do poselstwa potrzeba przedewszystkiem ludzi niezawisłych.

Nastąpiły wybory.

Co działo się w mniejszych posiadłościach, szczególnie w wschodniej części Galicji, wiadomo.

W miastach widzieliśmy zamęt pojęć politycznych, a nawet rzeczy, gdzie indziej niemożebne. Tak np. we Lwowie ci sami wyborcy równocześnie oddają swoje głosy na p. Smolkę i p. Ziemiałkowskiego, tj. mężów zasad i systemu wręcz sobie przeciwnych, które jak ogień z wodą pogodzić się nie dadzą.

W kurji posiadłości większych okazało się takie zniechęcenie i zwątpienie, iż w wielu miejscach mało kto stawił się na plac wyborów; wielu przesyłało tylko pełnomocnictwa, których nawet nie było komu przyjąć. Mówiono: co mi tam do tego, kto zostanie ekscelencją lub szambelanem. A miejscami wybierano tego, kto się sam natrącał.

Przy takiem usposobieniu w kraju, jakiejże można było spodziewać się polityki delegacji, wyszłej z bezpośrednich wyborów?

Nie chcę tu jednak robić wyrzutów delegacji teraźniejszej. Jest ona taką, jaką wysłał kraj; chociaż z drugiej strony nie można równie zarzutu robić i krajowi; przeczyć bowiem niepodobna, że właśnie polityka dawniejszej delegacji uspiła kraj do tego stopnia, w jakim się znachodzi.

V.

Rada państwa zbiera się.

Centraliści niemieccy stanowią w skutek ordynacji wyborczej prawie dwie trzecich części w Izbie, chociaż Niemcy ani trzeciej części ludności tej połowy monarchii nie wynoszą.

W mowie tronowej przy otwarciu Rady zapowiedziano ścisłą centralizację, jako program rządowy, gdzie już, rozumie się, o ugodzie z Galicją mowy być nie mogło.

Tu przynajmniej powinno było nastąpić rozczarowanie, to powinno było otworzyć oczy, że Niemcy tylko tak długo mówili to o ugodzie z Galicją, to o odrę-

Siódma wystawa
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

III.

W dalszym ciągu naszego przeglądu wystawy, stajemy przed obrazem pędzla Bolesława Łaszczyńskiego, obecnie we Florencji zamieszkałego a przedstawiającym „Ostatnie chwile Szopena.“

Obraz ten wywołał najsprzeczniejsze sądy i zdania. Jedni chwalą go nad miarę, drudzy ganią zbyt ostro — a już to samo, że się nim zajmują, dowodzi, iż to dzieło niepospolitego talentu. Nam się zrazu niepodobał i nie robił na nas wrażenia. Im się częściej atoli i dłużej przypatrywaliśmy utworowi, w którym młody malarz odmalował rzewną scenę zaszłą przed śmiercią wielkiego mistrza tonów, tem więcej obraz się nam podobał i tem dalej odstępowaliśmy od opinii tych, co zarzucają autorowi złą kompozycję, brak światła i perspektywy, brak wdzięku i całości i wreszcie koloryt niewłaściwy. Na obrazie oddaną jest chwila, w której bliski już śmierci Szopen (Chopin), po przejściu bolesnego ataku, poprosił obecnej Delfiny Potockiej, aby mu zaśpiewała. „Hrabina powiada najlepszy biograf Szopena *) śpiewać poczęła wśród płaczu i łkań bolesnych. Nigdy może jej dar cudowny nie okazał się w takim blasku, ani głos nie dosięgnął tak szczytnego wyrazu. Śpiewała hymn do Matki Boskiej, który ocalił życie Stradelli. Zdawało się, że cierpienia chorego złagodziły się. „Jakże to piękne, mówił, ach, jak piękne! Jeszcze, jeszcze!“ Otóż tę chwilę malarz pędzlem swoim uwiecznił. Szopen na łożu spoczywa pod kotarą podtrzymywany ręką przyjazną Gutmana i słucha cudownej melodji. Ona go ożywiła, zdaje się więc oko jego zdrowiem patrzeć; ale złudne to zdrowie i krótkotrwały zapał. Malarz umiał na twarzy znękanej chorobą oddać ten przemienny ogień ducha obudzony melodją, który na to buchnął płomieniem, ażeby zaraz na wieki zagasnąć. Tym krytykom, którzy w obrazie widzą tylko nieprzyjemną scenę szpitalną, odpowiemy, że i szpital może być przedmiotem pięknym, że i śmierć, zwłaszcza też śmierć wielkiego człowieka, nadaje się pod pędzel artysty. Łaszczyński nie dość idealnie wymalował tę scenę, wszakże usunął z niej wszystko, co mogłoby być nieprzyjemnem przykry zaś widok ostatnich chwil życia człowieka złagodził zachwytem, jaki w nim wywołał śpiew, co unosił się jak „głos posłańca po nad przepaściami śmierci.“

Szopen sam zostaje pod wrażeniem śpiewu; wszyscy zaś obecni zajęci są tylko boleśną pewnością śmierci mistrza, który na kilka chwil jeszcze przed zgonem, odzywając się do towarzyszów muzycznych o swoich dziełach rzekł: „Grywajcie je na moją pamiątkę! Ja was z drugiego świata słuchać będę!“ To zajęcie się jedną myślą, wybitne w twarzach wszystkich obecnych, tworzy z obrazu jedną duchową całość, — a całość taka wszakże to pierwszy warunek dobrej kompozycji. Ugrupowanie osób, mogłoby być inne i nie przeczę, że lepsze, więcej malownicze od tego, jakie widzimy na obrazie Łaszczyńskiego, wszakże i temu którego malarz użył, wdzięku nie brakuje. Wszystkie postacie są portretowane i charakterystyczne. Gutman podtrzymuje chorego; księżna Marcelina Czartoryska wpatrzona w jego twarz, rękę trzyma na kołdrze; poseł Ledóchowski siwizną okryty, spoczywa smutkiem zgnębiony na fotelu. Po prawej stronie obrazu, przy fortepianie, w około Delfiny Potockiej, która dnia tego miała na sobie białą a nie kolorową suknię jak wymalowano na obrazie, zgrupowało się kilka innych, również żalem przejętych osób; pomiędzy niemi była obecną Ludwika Jędrzejowiczowa, siostra Szopena, przybyła z Warszawy. Każda z tych figur jak powiedziałem jest dobrze ucharakteryzowana i ustawiona. Rysunek bardzo poprawny, koloryt cokolwiek posępny ale odpowiedni powadze obrazu. Wykończenie wszystkich szczegółów jest wzorowe. Materje jedwabne, kobierce, arabeski na kotarze, tapety, sprzęty, jednem słowem wszystkie akcesorja odmalowane są nader starannie. Dbałość ta o wykończenie, dokładność nie pomijająca żadnego drobiazgu a świadcząca o tem, że Łaszczyński nic bez modelu nie maluje, zasługuje na odznaczenie i zaszczytne wyszczególnienie, zwłaszcza też wobec niedbałości i rozpowszechnionego pomiędzy młodszymi malarzami lekceważenia pracy, mającej na celu dokładne wykończenie.

Oprócz obrazu opisanego, który jest jedną ze znaczniejszych ozdób tegorocznej wystawy, Łaszczyński przysłał inny, także pełen zalet obraz. Jest to portret Jana Ordona, który aczkolwiek wysadził redutę podczas szturmu Warszawy, ocalał pod jej gruzami i żyje do dziś dnia we Florencji. Portret przedstawia go w późnym wieku, jakim dzisiaj wygląda. W czamarze do której przypięty krzyż *virtuti militari*, ma na ramionach zarzucone fatro malowane bardzo dokładnie równie jak wszystkie inne draperje. Wyborny ten portret zeszłego roku był na wystawie powszechnej w Wiedniu; chwalony jest nawet przez tych, którzy w obrazie śmierci Szopena, o wiele piękniejszym od obrazu młodszego Kaulbacha, przedstawiającego ostatnie chwile Mozarta, nic innego nie widzą jak szyld lub malowaną ramotę. Gdyby malarze nasi szukali w tak zwanych recenzjach uznania swojej rzetelnej i sumiennej pracy, gorzko by się zawiedli. Do krytykowania bierze się u nas każdy, co przeczytał estetykę lub naczytał się recenzji po dziennikach, nic więc dziwnego, że sądy najczęściej wypadają niesprawiedliwie. Ponieważ zaś nie jednemu wydaje się, że ostrem krytykowaniem i surową naganą pokryje brak znajomości rzeczy, odmawia lekkomyślnie zalet najlepiej wymalowanemu obrazowi. Pochwałę i uznanie uważając za dowód nieznawstwa i parafiańskiej dobroduszności, nic dziwnego, że depcze nogami dzieła wysokiej artystycznej wartości.

Antoni Kozakiewicz przysłał z Monachium, gdzie obecnie bawi, cztery obrazy: dwa olejne i dwa akwarelą robione. Najpiękniejszy z nich zatytułowany „Noc księżycowa z okolic Krakowa“, malowany olejno, wyobraża scenę z powstania 1863 roku. Z karczmy przez okna przegląda światło, które przy pomroce nocnej słabo promieniami księżycowemi rozświeconej, bardzo efektownie odbija. Po lewej stronie wznosi się na małej wyżynie kościół, księżycową poświatą więcej uwydatniony. Przed karczmą, rozumie się, musi być żyd rozmawiający z panem, bo inaczej nie byłaby to polska karczma; za nią zaś na prawo widać krzyż i zniszczoną chatę — pamiątka to przejścia Moskali. Na drodze przed karczmą dwa konie powstańcze trzymane przez chłopaka, i grupa trzech rozmawiających z sobą ludzi, znakomicie narysowanych. W grupie tej poznajemy oficera powstańców, rozpytującego gospodarza o ruchy Moskali; — tuż przy nim stoi Krakus, jego adjutant, z szablą przy boku. Kozakiewicz umiał przedmiot ten skromny a wiele mówiący, odmalować z artyzmem niepospolitym. W powietrzu panuje cisza, niczem, nawet rozmową powstańców, niezakłócona — cienie nocy podnoszą jej uroczystość. Widz czuje, że z tej nocnej na drodze narady wynikną ważne następstwa. Nieprzyjaciel, którego szarańczowe pochody zostawiły we wsi ślady w ruinach, musi być blisko. O świcie rozprawi się z nim dowódca, badający gospodarza owej spalonej chaty. Malowanie w tym obrazie i rysowanie doskonałe, tylko niebo zanadto ołowiane zawisło nad pejzażem. Oprócz tego jednego zarzutu, innych nie mamy do uczynienia p. Kozakiewiczowi.

I na drugim jego olejnym obrazie, niebo jest za ciężkie, za szafirowe: nieharmonijnie też ono łączy się z jasną zielonością łąki, na której dzieci się bawią. Tu dziewczynka kwiaty zbiera, inna je w bukiet układa, do którego chłopak podaje jej kłosy, a inna udaje starą kobietę, niosąc lalkę pod parasolem. Łąka dobrze wymalowana. Obraz ten w katalogu nazwany „Dzieci na łące“, jest kopią. Oryginał także przez Kozakiewicza malowany, sprzedanym został w Monachium.

Akwarelle Kozakiewicza są ilustracjami do wierszy Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“. Pierwsza wyobraża Protazego, czytającego pozew:

„Wchodzi w sień nie bez strachu,
Odmyka klamkę, pusto jak w zaklętym gmachu,
Dobywa pozew, czyta głośno oświadczenie.“

Druga akwarela przedstawia Gerwazego, klucznika, snem zdjętego:

„W tem ciężka marzeniami na piersi spadła głowa,
I tak usnął ostatni klucznik Horeszkowa.“

Tak Gerwazy jak Protazy są figurami pełnemi charakteru, wyborny jest szczególniej śpiący klucznik. Obie te akwarele są szkicami, według których Kozakiewicz wymalował dwa olejne obrazy, obecnie znajdujące się na wystawie w Krakowie. Obrazy te widzieliśmy. Prześlicznie wymalowane, są niezawodnie jak dotąd, najlepszem dziełem tego utalentowanego i coraz bardziej doskonalącego się malarza.

Alfred Kowalski rodem z Kalisza, młody malarz, zrobił bardzo znaczny postęp. Znany nam już był z portretu J. I. Kraszewskiego, który znajdował się na jednej z poprzednich wystaw we Lwowie, i z obrazka „Powrót kwestarza“, który roku zeszłego na wystawie w Wiedniu wszystkim się Niemcom podobał.

Z Monachium, gdzie obecnie Kowalski bawi, nadesłał na naszą wystawę dwa rodzajowe, doskonale malowane obrazy.

Z tych obrazów „Odstawa zboża w Kaliskiem“ najwybredniejsze wymagania zadowolnić może. Wielkie poczucie prawdy i natury, łatwe chwytanie charakteru, olbrzymia pamięć, siła w rysunku i w pędzlu, którego jest zupełnym panem, nie wyczerpują jeszcze wszystkich właściwości jego talentu. Kto widział wymalowanym ten wóz workami zboża wyładowany, zaprzężony przez trzy konie, a powożony przez parobka, oglądającego się na koła przejeżdżające przez wodę strumyka, nad którym tuż zaraz mostek zepsuty się wznosi; kto uważał tę mgłę przejrzystą, doskonale wymalowaną, a w niej bryczkę z panem przed wozem jadącą; kto wreszcie obserwował krzewy, zioła, niebo zamglone i wszystkie szczegóły obrazu z nadzwyczajną wiernością rzeczywistość oddające — ten przyznać musi, iż w młodym Kowalskim, malarstwo polskie pozyskało talent szerokiej miary. Dopiero co opisany obraz „Odstawa zboża“ należy do najlepszych na wystawie.

Dobrze także malowanym jest drugi obraz Kowalskiego „Stacja pocztowa prowincjonalnego miasteczka w Kaliskiem“. Malarz zna doskonale nasz kraj i pamięta dobrze to, co w nim widział, więc i na tym obrazie przedstawił aż do złudzenia dokładnie przeprząg koni w dyliżansie, czyli tak zwanej w Królestwie „kurjerce“. Podróżni śpieszą z wsiadaniem do powozu, a po ulicy, na której stoi dyliżans, snują się żydzi włościanie, urzędnicy, jednem słowem ludzie różnego wieku i kondycji, trafnie ucharakteryzowani. Ugrupowani zręcznie zdają się rzeczywiście żyć i ruszać. Małe wady w oświetleniu i w perspektywie tego obrazu, które sprawiają, że osoby na drugim planie będące, stoją jakby na jednej linii z figurami na przodzie wymalowanemi, zniknęły już zupełnie, w obrazie „Odstawa zboża“, który ma też wyższą artystyczną wartość od „Stacji pocztowej“.

Malecki Władysław jako pejzażysta jest już bardzo chlubnie znanym u nas i w Bawarji. Reputacja jaką sobie wyrobił, sprawiła, że go w r. b. wraz z Brandtem, Niemcy wybrali do komitetu Towarzystwa sztuk pięknych w Monachium. Rozgłos, jakiego używa, jest dobrze zasłużonym, jest to bowiem malarz zdolny, sumienny, pracowity, oddający wiernie naturę. Umie on z widoku najmniej pięknego wydobyć jak Ruisdael Jakób wdzięk poetyczny. Dowodem tego jest krajobraz, znajdujący się na wystawie. Artysta odmalował w nim „widok z pod Krakowa“, pozbawiony gór i blasków słonecznych, jakoteż wszystkiego, co patrzącego oczarowywa w naturze. Na przodzie obrazu błonie zielone, na niem strumień i kilkanaście drzew, poza niemi widnieją małe domki przedmieścia, dalej zaś kamienice i dachy kościelne. Widok to pospo-

*) Zobacz dzieło: Fryderyk Chopin i utwory jego muzyczne, przez M. A. Szulca. Poznań 1873 r. stronnica 143.

bnem jej stanowisku, jak długo potrzebowali Polaków dla własnego wzmocnienia się. Dziś przyszedłszy do siły, Polaków nie potrzebują.

To jednak delegacji nie zraża. Jak gdyby nic się nie stało, marzy ona dalej o wyzyskaniu pozycji, a przy debacie nad adresem, w odpowiedzi na mowę tronową, właśnie p. Dunajewskiemu przydzielona została, zdaje mi się nie bardzo zaszczytna rola, powiedzenia mowy pogrzebowej dla rezolucji, która zeszła z świata parlamentarnego, a w której to mowie podnosił wiernokonstytucyjność Polaków. A być wiernokonstytucyjnym w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, znaczy być centralistą.

Że polityka taka mylna, uczy doświadczenie.

Nie po pierwszy to raz idzie delegacja galicyjska z stronnictwem liberalno-centralistycznem; chociaż tyle razy zawiedziona, rzuca się na nowo w jego objęcia, zawsze w nadziei, jak głoszą, uzyskania samorządu, przyjścia do władzy i t. d. I cóż zyskano? Zyskano chyba tyle, że przy naszej pomocy doszło do potęgi stronnictwo, które za cel sobie położyło, utwierdzenie panowania Niemców nad wszystkiemi innemi narodami w Austrji, aby żyć na koszt praw krajów i narodów.

Na tej drodze, u takiego stronnictwa szukać samorządu, to znaczy łudzić siebie, albo, co gorsza, i drugich. Tu uzyskać można tylko położenie, w jakiem delegacja się znachodzi.

Samorząd zdobyć można tylko walką. Kto słaby do walki, jak powiedzieliśmy, musi szukać sprzymierzeńców; ta była myśl innych frakcji opozycyjnych. Wstąpiwszy do Rady państwa, tam walczyć należy połączonemi siłami przeciw dzisiejszemu systemowi.

Naturalnymi sprzymierzeńcami naszymi musieliby być tylko ci, którzy równie stają w obronie samorządu i praw krajowych, t. j. tak zwana partja prawa. Łączyć się jednak z tą partją delegacja nasza niema odwagi, nie śmie równie stanąć jawnie po stronie centralistów, a balansując pomiędzy oboma przeciwnemi obozami, nie tylko szkodzi opozycji, lecz podkopuje razem swe własne interesa.

Postępowanie delegacji charakteryzują najlepiej na pozór drobne fakta n. p.

Po zebraniu się Rady państwa chodziło o wybór prezesa Izby niższej. Przy naradzie nad tym przedmiotem w kole, powiedziano: „centraliści będą głosować na Rechbauera, nam z nimi tą razą głosować nie wypada.“

Tu podniesiono z drugiej strony: „Należałoby dowiedzieć się, na kogo będzie głosować partja prawa, na Hohenwarta lub może na Petrinę. Nadarzała się pierwsza sposobność okazania, jak silna jest opozycja przeciw dzisiejszemu systemowi. Pozostaniemy, rozumie się, w mniejszości, ale będzie to mniejszość poważna, z którą centraliści rachować się będą musieli.

Na to odpowiedziano: „Głosować na Rechbauera nie możemy, głosować zaś na Hohenwarta lub Petrinę znaczyłoby wydawać wojnę rządowi.“

Uchwalono zatem głosować próżnemi kartkami, co miało znaczyć, że nie przywiązujemy wielkiej wagi do tego, kto zostanie prezesem Izby.

Nazajutrz dowiedziano się, że właśnie partja prawa chce głosować białemi kartkami. Wtedy powiedziano: „Puste kartki rzucają podejrzenie znoszenia się i solidaryzowania z opozycją, manifestują demonstrację“. I postanowiono: Niech każdy głosuje wedle upodobania na jakiego Niemca, byle nie na Rechbauera, ani na Polaka.

Niemniej wybitnie charakteryzują postępowanie koła słowa, powiedziane przy innej sposobności: „Twierdzący wniosek partji prawa, mówił p. Grocholski, to nóż na nasze gardła, bo tu alternatywa, albo głosować solidarnie z niemi, albo ściągnąć na siebie zarzut niekonsekwencji. Wolę jednak wszelkie zarzuty, jak.......“

Otóż delegacja niema odwagi wypowiedzieć, że chce iść z centralistami, a boi się nawet cienia solidarności z opozycją. Woli trzymać się postępowania nijakiego. I któż temu winien, że zajmuje równie nijakie stanowisko?

Postępowanie to pokrywa się zwykle polskością, gdyż mówią: „przedewszystkiem jesteśmy Polakami, nie możemy zatem łączyć się z innemi frakcjami“; jak gdyby Niemiec Hohenwart, Słoweniec Barbo, Rumun Petrino lub Morawian Prażak żądali, aby Polak wyrzekał się swej polskości.

Różnica narodowości tu zupełnie przeszkadzać nie powinna łączeniu się dla obrony praw krajowych i narodowych.

Gdzież są owe pewne aspiracje partji prawa, z któremi, jak twierdził autor artykułów, pogodzić się niepodobna?

Może ultramontanizm, który najwięcej manifestował się u partji prawa?

Prawda. Nie trzeba jednak zapominać, że centralizm, chcąc złamać prowincjonalizm, wydał wojnę właśnie katolickiemu kościołowi.

Ultramontanizm nie przeszkadza jednak prawosławnym Petrinie lub Hormuzakiemu należeć do partji prawa. Wiąże ich z tą partją wspólny interes, obrona autonomii krajowych, i równa sprawiedliwość dla wszystkich. Ten wspólny cel i nas z tą partją łączyć powinien.

Mogą jeszcze powiedzieć: koło poselskie głosowało nieraz z opozycją przeciw rządowi. Na to odpowiedź: w ważniejszych sprawach działo się to tylko tam, gdzie się spodziewano, iż nie będzie to niemile widziane u tronu.

Zwyczajnie zaś, zamiast iść z opozycją, szło się odrębnie i zdegradowaliśmy się tem sami do frakcji bez znaczenia.

Przegląd polityczny.

W ostatnich dniach poczęto znowu pisać i mówić o zbliżeniu się obu linij burbońskich we Francji, i o wejściu napowrót hr. Chamborda w akcję polityczną. Aby zatem przeszkodzić nowemu zamachowi na republikę, ogłosił *Times* za natchnieniem ks. Audiffret-Pasquier, który na czele 50 deputowanych wydzielił się z łona prawego centrum i godzi się z formą republikańską rządu, następujący nader interesujący obraz przebiegu rokowań między hr. Chambordem a stronnictwem orleańskiem o tak zwaną fuzję:

Jednem z najciekawszych następstw posiedzenia, odbytego w poniedziałek (dnia 15. bm.) było wznowienie ataków stronnictwa legitymistycznego przeciw szefom prawego środka. Zbrodnia wotowania przeciw wnioskowi p. La Rochfoucauld-Bissacia lub samej nawet abstencji, uważana jest za najbardziej nieprzebaczoną ze wszystkich, jakie popełniono w Zgromadzeniu francuzkiem. Zbrodni tej jawnie dopuścił się ks. Audiffret-Pasquier, który odtąd stał się celem ataków we wszystkich salonach ultra-rojalistowskich Paryża. Poczytują księcia za sprawcę wszystkich nieszczęść, jakie zagrażają dziś monarchii o białej kokardzie.

Co się tyczy głosowania poniedziałkowego, legitymiści wracają do rokowań monarchicznych roku zeszłego, do misji p. Chesnelong, do listu hr. Chamborda, do zgasłych nadziei, projektów niespełnionych i upadku gmachu monarchicznego, a wszystkie rekryminacje kończą się niezmiennie wykrzykiem: „Gdyby nie książę Audiffret-Pasquier, nic podobnego nie byłoby się stało.“ Zarzucają temu deputowanemu, że usiłował przeszkodzić hr. Paryża w udaniu się do Frohsdorf, że wzniecał trudności podczas rokowań odnoszących się do fuzji, a w końcu że spowodował porażkę stronnictwa monarchicznego po liście z d. 27. października 1873.

Gwałtowność tych ataków równa się tylko obojętności, z jaką przyjęte zostały. Niesprawiedliwość ich nie mogła zmusić księcia do przerwania milczenia. Niektórzy z jego przyjaciół uczynili jednak, czego Audiffret-Pasquier wzbraniał się uczynić. Żalili się oni na zaciętość i złą wiarę, której stał się ofiarą i dozwolili ciekawym lub interesowanym wglądnąć dość głęboko w tajemnicę spraw ciemnych, aby się stało możebnem w razie ponowienia ataków, oddać każdemu co się komu należy i ustalić prawdę na niezachwianych podstawach.

Czy szefowie stronnictwa orleanistowskiego sprzeciwiali się lub nie sprzeciwiali podróży hr. Paryża do Frohsdorf? Czy hr. Chambord przystał lub nieprzystał dobrowolnie na pojednanie obu gałęzi? Czy p. Chesnelong powiedział lub nie powiedział prawdy, twierdząc, że hr. Chambord przystał na zatrzymanie chorągwi trójkolorowej?

Wiadomo, że gdy pierwszy raz (jeszcze w r. 1872) była mowa o przywołaniu książąt Orleańskich, legitymiści Zgromadzenia zezwolili na to pod wyraźnym tylko warunkiem, że hr. Paryża bezpośrednio po powrocie swym do Francji, uda się osobiście powitać szefa swej rodziny. Jak tylko przeto hr. Chambord przebył granicę, zawiadomiony zaraz został przez hr. Paryża o zamiarze tegoż odwiedzenia go.

Zapytany, czy podczas odwiedzin będzie mowa o polityce, wnuk Ludwika Filipa odpowiedział: „Są to odwiedziny familijne; wiadomo, że w rodzinie jeden jest tylko najstarszy.“ Odpowiedź tę zaniesiono hr. Chambord. Wiadomo, że tenże prosił kuzyna swego, aby odwlekł swoje odwiedziny, lecz nie znane są dziwne wyrazy, użyte przy tej sposobności: J. ks. Mość ze szczerą radością ujrzy spełnienie unii familijnej. Wkrótce objawi on Francji „całą myśl swoją,“ lecz nie chce przedłużać pobytu swego w Paryżu, a przez to nie w tem mieście będzie mógł przyjąć hr. Paryża.“

Była to widoczna odmowa przyjęcia zapowiedzianych odwiedzin i w kilka dni później ukazał się sławny list, który podniósł kwestję białej chorągwi i który bez ceremonii położył koniec wszelkiej próbie porozumienia. Kilka miesięcy upłynęło i nadszedł dzień 21. stycznia 1873. Książęta Orleańscy, obecni w Paryżu, byli na mszy pamiątkowej w kaplicy (Chapelle expiatoire). Był to pierwszy krok jawnie uczyniony dla sprowadzenia pojednania.

W kilka dni po tej demonstracji ukazał się list hr. Chamborda do biskupa orleańskiego, list, który wbrew wszelkim usiłowaniom biskupa ogłoszony był w dziennikach legitymistowskich w Nantes, i w sposób pogardliwy komentował lojalne postępowanie książąt. Otóż, jak skwapliwie hr. Chambord przyjął w dwóch okolicznościach pierwsze kroki do porozumienia swoich kuzynów!

Hr. Paryża i przyjaciele jego chcieli jednak wykonać przyjęte zobowiązanie. Zbliżał się sierpień 1873 r. i Zgromadzenie narodowe miało się rozejść. Hr. Paryża postanowił spełnić swoją obietnicę. Zanim pojechał do Creuzot, wezwał dwóch z przyjaciół swoich, oba byli książętami i szefami prawego środka, prosząc ich, aby skłonili jego stryjów do upoważnienia go do odwiedzin w Frohsdorf.

Przyjaciele ci przełożyli więc książętom orleańskim, że nigdy chwila nie była przyjaźniejszą do wykonania przyjętego zobowiązania, i że jeżeli się z niej korzystać nie będzie, sposobność nie powtórzy się więcej. Położyli oni nacisk na to, że legitymiści nie uznają się już za upoważnionych do żądania wykonania układu, że stanie się to zasługą, iż się z własnego popędu wykonywa, że rząd i gabinet zachowają ścisłą neutralność i że wystawa wiedeńska daje jedyną sposobność spróbowania odwiedzin bez skompromitowania się...

Książę Aumale zezwolił. Książę Joinville wysłał księżnę żonę swoją do Wiednia, aby mieć pretekst jechania tam za nią, i hr. Paryża puścił się w podróż. W dniu swoich odwiedzin w Frohsdorf 5. sierpnia, pisał on do księcia Audiffret-Pasquier:

„Dowiedziałeś się pan z depeszy, zanim otrzymasz ten list, że widzenie się nastąpiło, lecz nie mogłem pominąć dnia tak ważnego, aby panu nie powiedzieć, że czułem się podtrzymywanym wspomnieniami rad twoich“

Z tego wszystkiego widać, czy szefowie prawego środka atakowani tak gwałtownie przez legitymistów, pragnęli przeszkodzić widzeniu się w Frohsdorf?

Pozostaje do zbadania punkt trzeci i najważniejszy, t. j. czy hr. Chambord przyrzekł lub nie utrzymać chorągiew trójkolorową, i czy p. Chesnelong dokładnie zdał sprawę ze słów i myśli księcia. Odczytawszy szczegóły następujące, każdy uważny czytelnik poweźmie zdanie o tej kwestji.

Po odwiedzinach 5. sierpnia rokowano czynnie we wszystkich sekcjach monarchicznych, aby przywrócić rząd narodowy dziedziczny. Długie toczyły się o tem rozmowy. Gabinet trzymał się na uboczu, lecz oświadczył, że jeżeli rokowania nie dójdą do stanowczego skutku, zachowuje sobie prawo uczynić Izbie propozycje, gdy się zbierze.

Z końcem września nic nie zostało jeszcze uczynionem, a wszyscy byli niecierpliwi. Obie sekcje zamianowały komitet z dziesięciu członków, którzy się zgromadzili kilkakrotnie, aby dyskutować nad otrzymanemi z Frohsdorf doniesieniami. Nagle powstała pogłoska, że hr. Chambord odmówiwszy przyjęcia chorągwi trójkolorowej, opuścił swoją rezydencję i niewiadomo, dokąd się udał.

Komitet zebrał się u p. Aubry, jednego z swoich członków: posiedzenie było jak najburzliwsze. Legitymiści żądali od prawego środka, aby przyjął bezwzględnie chorągiew białą, podczas gdy deputowani, należący do tej frakcji, oświadczyli się za zerwaniem wszelkich rokowań. Ks. Audiffret-Pasquier był narażony na najgwałtowniejsze ataki.

Objaśnienia o tem zebraniu się wyszły na jaw. Pp. Lucjan Brun, Cazenove-Pradine i Carayon-Latour pojechali do hr. Chamborda, a zamęt objawił się w najwyższym stopniu. Nazajutrz po posiedzeniu, ks. Audiffret-Pasquier stawił się u Marszałka Mac-Mahona, aby się dowiedzieć jaki wpływ pogłoski te wywarły na niego. Znalazł marszałka spokojnym i obojętnym, lecz dokładnie objaśnionym.

„Miałeś wczoraj do zniesienia niezasłużone zarzuty, rzekł on do gościa. Sprawa, której broniłeś, była dobra. Co się mnie tyczy, muszę się trzymać na uboczu od wszelkich układów stronnictw. Powołany przez Zgromadzenie w chwili krytycznej, aby nadać poszanowanie jego uchwałom, przyjść w pomoc krajowi i bronić porządku, pozostaję w granicach moich funkcji. Uczynię jednak wyjątek. Mówią o zastąpieniu chorągwią białą chorągwi trójkolorowej: w tym przedmiocie dam panu przestrogę. Gdyby chorągiew biała była podniesioną naprzeciw chorągwi trójkolorowej i była zatkniętą w oknie, podczas gdy druga powiewałaby naprzeciwko, chassepoty przemówiłyby same przez się i nie mógłbym odpowiadać ani za porządek na ulicach, ani za karność w armii.“

Ks. Audiffret-Pasquier odniósł głębokie wrażenie z tego spotkania. Byłby chętnie powtórzył komitetowi tak jasne oświadczenie marszałka, lecz nie sądził mieć prawa uczynienia tego, a jednak wydawało mu się niepodobnem taić kolegom swoim zdania tak ważnego i stanowczego. Pomieszany, otrzymał on list, który doń pisał jeden z sekretarzów marszałka z rozkazu tegoż, i który mu przypomniał zdanie wyrażone przez naczelnika rządu. List ten wzywał go, aby zdanie to oznajmił i odnosząc się do słów księcia Magenty, kończył się tym ważnym frazesem: Mówiąc tak marszałek, był echem uczuć całej armii.

List, równie jak zdanie marszałka zakomunikowane zostały komitetowi i wywarły wielkie wrażenie na jego członków. Po tej to stanowczej komunikacji postanowił komitet wysłać p. Chesnelong do hr. Chamborda, aby mu powtórzyć słowa marszałka Mac-Mahona, równie jak wręczyć odpis listu, który je tak energicznie stwierdzał. W ogóle miał z uszanowaniem zawiadomić króla, że w oczach męża prawego, postawionego przez Zgromadzenie na czele rządu i przyjętego przez Francję z ufnością, zastąpienie chorągwią białą chorągwi trójkolorowej i usunięcie jej doprowadziłoby nieodwołalnie do najstraszniejszej wojny domowej, jedynej, której marszałek, jak rzekł, nie mógłby ani zapobiedz ani zatrzymać; wojny, która się zaczyna na ulicach, a ciągnie dalej w szeregach armii. Podobne zwierzenie niedopuszczało odpowiedzi wymijającej, trzeba było jasnej i zupełnej. P. Chesnelong oświadcza, że hr. Chambord odpowiedział, dowiedziawszy się o dokumentach, które mu zostały udzielone: „Chorągiew trójkolorowa zostanie utrzymaną, zastrzegam tylko sobie prawo porozumienia się z narodem po moim powrocie.“ Nie podobna wątpić o zupełnej prawdzie sprawozdania p. Chesnelong. Każda inna odpowiedź byłaby sprowadziła natychmiastowe i bezwzględne zerwanie wszelkich rokowań, gdyż każda inna odpowiedź byłaby równoznaczną z wojną domową z wszelkiemi jej błędami.

Najobojętniejszy lub najprzewrotniejszy z ludzi nie byłby śmiał w podobnej okoliczności zmieniać znaczenia słów, które doń były powiedziane, ani znaczenia odpowiedzi, którą miał polecenie udzielić. Co więcej, można powtórzyć, że trudno było wyjść z tej alternatywy: albo odpowiedź była taką, jaką p. Chesnelong przywiózł, albo rokowania musiałyby być zerwane.

Lecz słowo jeszcze. Dnia 12. czy 13. października w obec Zgromadzenia 120 deputowanych i w obec pp. Lucjana Brun, Carayon-Latour i Cazenove de Pradine, którzy byli w Frohsdorf równocześnie z p. Chesnelong, deputowany ten powtórzył słowa hr. Chamborda, które zanotowane są w protokole z posiedzenia. Na nich to oparły się powzięte uchwały.

Przed końcem sesji depesza wysłaną została do hr. Chamborda, aby go zawiadomić co uczyniono. Ani wewnątrz ani zewnątrz nikt nie protestował przeciw przyjętemu postępowaniu. Dwa tygodnie upłynęło w ciągu których nie mówiono o niczem, i wtedy okazał się list z d. 27. października, który zniweczył wszelkie usiłowania, wszelkie próby, wszelkie nadzieje.

Historja uzna może kiedyś niezmienną wierność hr. Chamborda swoim zasadom, lecz zażąda od niego sprawy z owego dwutygodniowego milczenia. Powie ona, iż potrzeba mu było tego czasu, aby cofnąć słowa swoje: „Chorągiew trójkolorowa będzie utrzymaną.“

Co się tyczy legitymistów, nie mają oni prawa odwracać przeciw nikomu ciosów, które w nich uderzają. Nikt bardziej nie zaszkodził ich sprawie, jak sam ich król. Przez dwa tygodnie upoważniał on wszelkie nadzieje, dawał zachętę wszelkim poświęceniom. On to lejąc wodę na zapał gotowy utworzyć falangę około niego, cofnął swoje słowo i żałował, że na chwilę poświęcił przekonanie swoje uśmiechowi fortuny, lub — i to jedyna wymówka — temu, co mniemał być fortuną Francji. Na niego to, a nie na kogo innego, spada teraz cała odpowiedzialność, a dobrze aby wszyscy wiedzieli o tem!

Ziemie polskie.

Dziennik Poznański umieścił korespondencją z Królewskiej Huty, zawierającą ciekawy obraz starań i prac narodu, w tym punkcie Górnego Szlązka wykonywanych, i dlatego ją tutaj powtarzamy.

W różnych czasopismach Wielkopolski znajdują się od czasu do czasu wzmianki o Górnoszlązakach, ich pracy i zabiegach około swego ogniska. I prawda, ruch tu jest wielki. Odkąd bowiem znaleźli się mężowie bądź na Szlązku, którzy natchnieni przez Opatrzność, zeszli z drogi nieświadomości, a przejrzawszy, starali się zbadać przeszłość, historją, tradycje narodowe, bądź też mężowie z innych dzielnic Polski, którzy poświęciwszy się dla ogółu, zaczęli szlachetnością, pracą, wytrwałością przyciągać do siebie serca mieszkańców tej tak pięknej i bogatej części Polski, Górnego Szląska; odtąd zaprawdę inny duch, inne uczucia, inna wiara w przyszłość i w siebie wyrodziła się pomiędzy uczciwym ludem tej prowincji. Zaczęto wydawać pisemka, do których lud garnie się skwapliwie, a zamiłowanie do czytania wzrasta z dniem każdym. Dziś pismo *Katolik*, redagowane przez p. Miarkę, wtrąconego do więzienia, a obecnie przez ks. lic. St. Radziejewskiego, gorliwego i zacnego pracownika z poświęceniem i wytrwałością w duchu katolicko-narodowym około dobra naszego, dziś mówię, pismo to zasila blisko pięciu tysiącami egzemplarzy serca, trzymające się wiernie chorągwi walczących za wiarę i narodowość. Im więcej zaś przeciwności rzucanych z obozu nieprzyjacielskiego, tem większa siła żywotna. Garnie się oto lud nasz do pracy, trzyma pisemko, czyta je i stara się w różny pouczyć sposób. I oto zawdzięczamy tym mężom, którzy się starali i starają pouczać nieświadomych w rzeczach, które nam sam Najwyższy przekazał, a których, jak to tylekrotnie powiedzieli w sejmie posłowie nasi, żadna siła ludzka wydrzeć nam nie zdolna. Niestety zwrócono i na nas uwagę, gdyż nawet niegdyś istniejące kółko literackie obcięto, i zaledwie zamieniono na kółko towarzyskie i jako takie, strzeżone przez policją, istnieje i pracuje. Z łona jego założone sklepy kupieckie (Consum-Verein) ułatwiają nabywanie towarów lepszych i tań-

---

lity, lecz w ten sposób wymalowany, iż podobać się musi. Jakoż piękną jest ta zieloność, piękniejszą jeszcze woda doskonale oświecona, w której kobiety piorą bieliznę, susząc kolorowe chusty pomiędzy drzewami, a najpiękniejszem niebo zasute obłokami. Powietrza w tym widoku wiele, przedmioty ukolorowane bardzo żywo w tonie cokolwiek ponurym, właściwym naszej ziemi, rozdzielają się dokładnie w wybornej perspektywie.

B r o c h o c k i W a l e r y reprezentowany jest na wystawie przez jeden bardzo piękny krajobraz. Lubi on malować błonia, łąki, więc i tym razem nadesłał łąkę, na niej cokolwiek drzew, a zdala na horyzoncie widok osady. Na łące wieśniacy zbierają siano. Tu już wóz pełen siana wyrusza w drogę, tam grabią, tam taczkami zwożą siano a gdzie indziej znowuż dzieci brodzą w trawie bujnej, kwiatami przerosłej i złotemi promieniami słońca przeniknionej. Słońca i powietrza wiele, oddychać niem miło, zwłaszcza, że je napełnia aromat świeżo skoszonych traw. Śliczny to krajobraz. Figurki doskonale malowane równie jak trawy, niebo i cała natura, która zdaje się rozkoszować w blaskach słonecznych.

Inaczej od dwóch poprzednich maluje krajobrazy Ś w i e s z e w s k i A l e k s a n d e r. Niema w nim tej prostoty, która charakteryzuje pędzel Maleckiego i Brochockiego, ani też owego cokolwiek szorstkiego traktowania natury, wybornie nadającego się do widoków pól, lasów i błoni. Pędzel Świeszewskiego jest gładki czasami aż do przesady, miękki w dotknięciu i przyzwyczajony do wydobywania sztucznych efektów. Na wystawie znajduje się „Widok z nad brzegów Como“ zdjęty o zachodzie słońca, w chwili kiedy skały i szczyty Alp purpurową zorzą się okrywają. W widoku tym, malowanym w owym, wysoce eleganckim rodzaju, o którym napomknęliśmy, wszystkie szczegóły wykończone są z nadzwyczajną pilnością i starannością. Niebo i woda jest cudownie piękną, patrząc na nią, zdaje się, że okiem w głąb jej szafiru sięgnąć będzie można. Skały majestatycznie z wody wydobywają się, a w dokładności rysunku i koloru nic nie zostawiają do życzenia, najmilszą jednak i najpiękniej wymalowaną częścią obrazu, jest z prawej strony brzeg, na którym krzewy i drzewa wyrastają. Słyszeliśmy robione zarzuty Świeszewskiemu z powodu, jaskrawego różowego oświecenia. Zarzuty te niesłuszne. Kto był w Alpach, ten nieraz widział podobne oświecenie gór o zachodzie słońca. Świeszewski należy do tej szkoły pejzażystów, która najznakomitszych swoich reprezentantów posiada w Szwajcarji i w południowych Niemczech. Przyswoiwszy sobie ich rodzaj malowania, wydoskonalił się w nim i zrównał ze swoimi mistrzami. Należy on dzisiaj do lepszych pejzażystów. Wysoce utalentowany i pracowity, najczęściej maluje skały i wody.

Jakkolwiek inne przedmioty maluje G r y g l e w s k i A l e k s a n d e r i za specjalność obrał sobie mury, sposób jego malowania ma to wspólnego ze Świeszewskim, że i on dba przedewszystkiem o drobiazgowe wykończenie a w niem o gładkość i elegancję. Gryglewski powszechnie uznany za najlepszego architektonicznego malarza, niezaprzeczył sławie swojej obrazkami, które przysłał na lwowską wystawę. Oba są bardzo piękne, dokładne w oddaniu szczegółów a w całości doskonale oświecone i w należytej perspektywie utrzymane. Pierwszy przedstawia „Widok ulicy Kanonnej w Krakowie“ drugi „widok z dziedzińca na Wołoską cerkiew we Lwowie.“

G e p p e r t J ó z e f a oprócz panny J. M i k u l s k i e j, córki emigranta w Paryżu, której piękne malowidło na porcelanie, przedstawiające w alegorji dostatek pokoju, znajduje się na wystawie lwowskiej, co rok przedstawia nam nowe dowody talentu i pracowitości swojej.

W roku bieżącym nadesłała trzy obrazy, bardzo dobrze malowane. Pierwszy jest kopią z Van Dycka w naturalnej wielkości, przedstawia rycerza w zbroi; drugi jest kopią z Rembrandta obrazu, w którym ten mistrz holenderskich malarzy, wymalował własny swój portret; trzeci w zmniejszonym formacie jest kopią z Van-Dycka a przedstawia młodego księcia Ruprechta. Jakkolwiek wszystkie te trzy kopie dokładnie oddają nietylko rysunek i koloryt ale i myśl oryginałów, — wszakże najpiękniej i prawdziwie po mistrzowsku wykonaną kopią jest tylko ks. Ruprecht.

Piękny i rzadki swój talent poświęcała p. Geppert dotąd wyłącznie prawie kopiowaniu najznakomitszych obrazów w galerji belwederskiej w Wiedniu, nie zaniedbuje ona przecież i oryginalnego malowania. Jeżeli zaś dotąd nie wystąpiła z obrazami własnej kompozycji, pochodziło to z niedowierzenia własnym siłom i ze zbyt wygórowanego wymagania, jakie częstokroć osoby wysoko utalentowane stawiają własnej swej działalności. Mamy przecież niepłonną nadzieję, że talent panny Geppert da się nam wkrótce poznać równie zaszczytnie z obrazów oryginalnych jak się dał już poznać z kopiowanych. Panna Józefa Geppert rodem jest z Przemyśla, obecnie zamieszkuje w Krakowie.

Obecna wystawa zaznajomiła nas z nowym, rysowniczym talentem młodego W o j c i e c h a G r a b o w s k i e g o z Krakowa.

Nadesłał on na wystawę pięć obrazów kredą doskonale rysowanych, a pełnych poetycznego uroku. Pierwszy przedstawia dziewczynę stojącą u brzegu w wodzie i przypatrującą się spuszczonemu na wodę wianuszkowi z gorejącą świecą. Pejzaż piękny roztacza się w około tej tęsknej dziewczyny, pod której czołem ukrył się rój marzeń o lubym i przyszłem z nim szczęściu. Na drugim obrazie widzimy Górala wspartego o pagórek i z przerażeniem spozierającego na kwitnącą paproć, z liści której niby kwiat wychyla się głowa ukoronowana czarta. Północ — z chmur na niebie wyziera księżyc a na górze sterczą wspaniałe ruiny zamku. Bajka ludowa o nocy ś. Jana i kwitnącej o północy paproci, w obrazie tym doczekała się przecudnej ilustracji. Trzeci obrazek przedstawia młodego Górala otulonego w ubogą gunię, stojącego u drwi kościoła w mieście, w którym przytułku nie znalazł. „O! chłodno i głodno ubogiemu sierocie,“ na świecie, powiada pieśń ludowa. Czwarty obraz przedstawia wiejskiego o smutnem, marzącem obliczu chłopca, ubranego w krakowską sukmanę, za pasem której zatknął fujarkę. Stoi on na pagórku i wyciąga ręce ku gwiaździe, gorejącej tęsknem światłem na niebie. Chce on gwiazdę zdjąć z nieba i w zachwycie nie czuje cierni, na których bosą nogą stoi. Chłopak ten to ludowy poeta! Pomysł wzięty został z podania, a wykonany został po mistrzowsku! Na piątym obrazie widzimy tegoż samego chłopca, klęczącego przed figurą Matki Boskiej i na skrzypcach grającego rzewne tony na cześć Marji. To modlitwa ludowego poety! Obrazy te skomponowane zostały znakomicie. Uczucia prawdziwego w nich pełno, urok zaś szczerej poezji z tych obrazów jak z ballady Mickiewicza przemawia do serca i pobudza do nieskończonych lotów fantazją. Niechaj tylko p. Wojciech Grabowski będzie zawsze tłumaczem uczuć i wierzeń naszego ludu — a stanie się godnym następcą Grottgera, z którym łączy go niejedno podobieństwo.

A. G.

szych; z łona jego zakładają podobne sklepy i w okolicy. Jaka ztąd korzyść dla mieszkańców, zbyteczna byłoby opisywać. Lecz do takich celów potrzebni ludzie, umiejący się sprawą podobną zająć i nią kierować, potrzebni ludzie obeznani gruntownie z kupiectwem itd., których tutaj nie mamy. Byłoby nam bardzo miło, nawet dobrodziejstwem dla nas, gdybyśmy mogli za rekomendacją dostać człowieka biegłego, pracowitego i sumiennego w kupieckim zawodzie. Może panowie kupcy Polacy, baczący na to, że tu tem więcej potrzebni ludzie niezależni, zechcą z swej poręki polecić nam kogo; może mężowie mający na celu dobro narodowe, stojący na czele towarzystw, pracujący nad oświatą, moralnością ludu, zechcą się zająć swymi rodakami, pragnącymi i chcącymi się pouczyć w każdym względzie na Górnym Szląsku, gdyż w tym kierunku odpowiada nasza prośba i życzenie celowi wspomnianych towarzystw i raczą może wskazać człowieka pracy, przez coby się przysłużyli nam w ogóle a szczegółowo bardzo wiele sprawie narodowej. Gdyby się ktoś chciał zgłosić pod korzystnemi dla siebie warunkami, natenczas niech się zechce poinformować u p. Szaflika.

Lecz wracam do działania i ruchu obecnego kółka w Królewskiej Hucie. Co niedzielę odbywa posiedzenia, na które mimo pracy trudnej w kopalniach lub przy żelazie w wielkiej fabryce, mimo że się wielu sposobi do pracy w nocy, gdyż machiny tak wielkie parowe są we dnie i w nocy w ruchu, przychodzą członkowie dość licznie i regularnie. W tem kółku odbywają się odczyty, zastosowane do potrzeb domowych teraźniejszego czasu, odczyty pouczające i oparte na moralności, wreszcie wszczynają się pogadanki, mające na celu tłumaczenie i pouczanie mniej świadomych w rzeczach naszych i społecznych. Nadto wiedząc z doświadczenia, że kobiety podstawą wychowania młodzieży i nadania innego kierunku przyszłemu pokoleniu, postanowiono, na co członkowie z zadowoleniem się zgodzili, aby nasze żony przynajmniej raz w miesiącu brały udział w naszem towarzystwie. Jest to sprawa w obecnych czasach a głównie na Górnym Szląsku niemałej wagi, lecz pomijam dalsze uwagi w tym punkcie, gdyż są dość jasne.

Dnia 14. bm. urządziło kółko pod dyrekcją ks. lic. Radziejewskiego amatorski teatr. Odegrano: „Amerykanie“ i „Okno na pierwszem piętrze.“ Teatr wypadł bardzo dobrze przy licznym udziale publiczności. Odzywały się liczne głosy, aby urządzano teatr amatorski częściej, a dochód obracano na rzecz kółka. — Pracujemy oto, jak możemy, by się zachęcić i tem więcej pobudzić do pracy i myśli, by w nas wzniecić życie, jeszcze zupełnie nie obumarłe, by wywołać we wszystkich uczucie, jakiem pała już bardzo wielu, wyznając wszędzie otwarcie, że byli i są Polakami. Oby tylko nie zapominali o nas nasi rodacy. Szląsk tak wielki, tyle ma sił żywotnych, tyle wreszcie korzyści, czemuż ludzie, mogący i tutaj istnieć dobrze, tak się nas boją, czemu nie mają odwagi, by nam tu przyświecać dobremi przykładami, pracą około nas, czemu głównie mężowie niezależni, jako lekarze, ściskając się zapchani po waszych miasteczkach Wielkopolski, nie chcą pójść za szlachetnym przykładem p. dr. Chłapowskiego i p. dr. Brodziaka? — Słusznie zazdroszcząc Królewskiej Hucie, że ma jednego doktora po drugim z Wielkopolski, żalą się mieszkańcy Szlązka w *Orędowniku*, że tak jesteście względem nas obojętni. — Cześć tym mężom, którzy się nas nie bali, którzy uznali potrzebę pracowania pomiędzy nami, oby swym przykładem zachęcili innych lekarzy, mających chęć pracowania i wytrwałość, oby zechcieli i inni lekarze uznać dobrodziejstwo, jakie nam powyżsi mężowie wyświadczyli i wyświadczają, za wielkie i ważne. — Lecz nie dość na tem. Potrzebaby nam tu kupców, gdzie nie tylko korzystaliby bardzo wiele, ale nadto, spotykając się ciągle z naszą ludnością, przyniliby się wielce do podźwignienia języka i uczuć narodowych. Życie tu w narodzie i poczucie nie wygasło.

Kiedy bowiem system germanizacyjny wyparł język nasz ze szkół, kiedy nauczyciele przejęci liberalizmem, karzą nawet dzieci, mówiąc po polsku, wtedy i rodzice tem bardziej zajmują się językiem w domu, są ich nauczycielami i starają się dowieść, że próżne zachcianki obecnej cywilizacji i postępu, że czem lub kim się narodziliśmy, tem czyli takimi pozostaniemy. Gdzie drwa rąbią, tam wióry pryskają. Powtarzają, że jako Polacy nie mogą zezwolić, by lekceważono, poniewierano i niszczono nasz język polski tak piękny, które nam nasze matki przekazały razem z uczuciem wyssanem z ich piersi. Prześladowanie to najlepszy sprzymierzeniec rozbudzenia polskości.

W końcu jest tutaj projekt założenia drugiej apteki. Dawno bowiem starano się o nią w mieście naszem, liczącem przeszło 22.000 mieszkańców, a gdzie jest tylko jedna apteka przy tak częstych epidemiach, jak tyfusie a nawet cholerze. Ale nie zezwoliło ministerstwo; Rada miejska zaopiniowała, że wystarcza jedna apteka. Samo jednak tak ludne miasto, pomijając nawet okolicę, nie może zezwolić nawet, by się nie upomniało powtórnie o dogodności i korzyści. Dlatego niektórzy z lekarzy tutejszych energicznie się wezmą do dzieła niezadługo, aby ulżyć mieszkańcom rozległego i rozrzuconego miasta. Może i w tym razie znalazłby się ktoś z Polaków, któryby mógł postarać się i założyć u nas aptekę. Być może, że wkrótce ukaże się prawo, zezwalające na zakładanie aptek podług woli, ale i wtenczas Polak, choćby tu było i pięć aptek, przyciągnie wszystkich do siebie. Dalszych rad w tym przedmiocie można zasięgnąć u dr. Brodziaka, który poinformuje jak najdokładniej.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Wczoraj miała być dana opera „Hugenoci“, lecz zachorowała p. Orabuena. Już podczas pierwszego swego występu cierpiącą była na ból silny gardła, który rozwinął się teraz we wrzód w gardle.

— Znana z występów gościnnych na naszej scenie znakomita artystka dramatyczna pani Rakiewiczowa, jak donoszą dzienniki warszawskie wraca znów na scenę.

— Dzisiejszy numer *Tygodnika Niedzielnego*, wychodzącego przy *Gazecie Narodowej*, został skonfiskowanym za artykuł pod tytułem „Darowanie pańszczyzny w Hoszanach“ przez czcigodnego właściciela dóbr p. Henryka Janka.

— Z Warszawy dowiadujemy się, że pan Miłaszewski po tamtejszych ogrodowych teatrach angażuje aktorów dla sceny lwowskiej, opowiadając, iż ją obejmuje na nowo. Widać, iż ktoś we Lwowie panu Miłaszewskiemu poczynił obietnice. Musiano się pozbyć p. Miłaszewskiego, z powodu uchwał sejmu i Wydziału krajowego, a teraz radby go ktoś sprowadzić na powrót. Lecz daremne te usiłowania i zabiegi.

— Popis uczniów szkoły galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali ratuszowej dnia 1. lipca b. r. w godzinach: przedpołudniem od 9., po południu od 3. Program otrzymać można przy wejściu do sali. Wstęp wolny. Popis uczniów z klasy dyrektora p. Mikulego odłożony na 18. października 1874. Lwów 26. czerwca 1874.

— Ponieważ korespondent nasz londyński, pisząc o działaniach ajentów moskiewskich w Londynie, napisał nazwisko hr. Mycielskiego, jako członka komitetu tych ajentów a nie wymówił jego imienia donosimy więc, iż Mycielski członek londyńskiego komitetu, o którym pisał nasz korespondent, ma na imię Michał, rodem jest z Poznańskiego, emigrantem nie był nigdy, a za granicą przebywa za paszportem. Piszemy to dla tego, ażeby go rozróżnić od Antoniego Mycielskiego, emigranta, znanego z patrjotyzmu, rodem z Królestwa, który jakiś czas przebywał w Galicji, a obecnie pomimo dobrej kondoity wydalony przez władze austrjackie, zamieszkuje w Monachium.

— W Warszawie nakładem znanego księgarza Orgelbranda wyszedł z druku pierwszy w języku polskim, „Przewodnik dla podróżujących za granicą“, którego potrzeba od dawna uczuwać się dawała. Część I. z mapą środkowej Europy obejmuje: Austrję, Niemcy, Belgię i Szwajcarję; część II. zaś Francję, Włochy i Anglję. Tym sposobem nie będziemy potrzebowali więcej posługiwać się podobnemi wydawnictwami w językach nam obcych.

— W Wiedniu obok nowo budującego się pałacu dla Rady państwa, stanąć ma pałac sprawiedliwości. W tym celu rząd rozpisał konkurs na wygotowanie odpowiedniego planu zastrzegając, iż tylko najlepsze prace wynagrodzone będą. Przedstawiono 12 projektów. Między niemi szczególniej ma się odznaczać plan naszego ziomka, znanego ze swych znakomitych prac architektonicznych, hrabiego Platera. Plan ten przy wspaniałej architekturze w stylu florenckim ma się wyróżniać od innych wielką prostotą w rozkładzie sal sądowych.

— *(W.)* **Opera**. W przeszły wtorek mieliśmy po raz pierwszy sposobność słyszenia znakomitej goszczącej na naszej scenie śpiewaczki pani Orgeni. Głos pani O. należy do tych rzadkich bardzo głosów, które od kilku pierwszych zaraz odśpiewanych taktów, niezwykłem swem sympatycznem brzmieniem chwytają za serce słuchaczów i przychylnie usposabiają dla siebie całe audytorjum; silny, dźwięczny, czysto piersiowy o obszernej skali, nadzwyczaj wyrobiony, wspierany niepospolitą szkołą i rutyną, nadaje się bardzo do partji koloraturowych, w których pianissima do najsubtelniejszych odcieni oddaje z niezwykłem mistrzostwem. Dodajmy do tego śliczną i prawdziwie dramatyczną grę artystki, a będziemy mogli sobie wystawić, jaką pani Orgeni była „Trawiatą“. Pan Zakrzewski (Alfred) po raz pierwszy śpiewający tę partję, wspierał godnie gościa, i zbierał wraz z nim huczne oklaski. O ile wnosić możemy z pierwszego występu, partja Alfreda należyć będzie niezawodnie do najcenniejszych w pięknym i już dość licznym repertoarze pana Z. Pan Köhler (Germont) pomimo spowszedniałych i przestarzałych śpiewów, które mu się w tej operze dostają w udziale, prześlicznym swoim głosem i wykonaniem zawsze wzrusza do głębi słuchaczów. Jużto zaprawdę mogłaby cała nasza młoda generacja śpiewaków wziąć sobie za wzór tego weterana opery polskiej, który po blizko 20letnich dla niej usługach, z prawdziwie młodzieńczą siłą i zapałem oddając powierzone sobie partje w zachwyt wprawia słuchającą publiczność.

We czwartek debiutowała w „Trubadurze“ jako Eleonora panna Orabuena. Śpiewaczka ta jeśli w występach gościnnych się podoba, ma nam zastąpić ubytek panny Kramer, która nas opuściła. Pierwszy ten występ w partji, wymagającej wielkiej siły głosu i znakomitego jego wyrobienia obok dobrej gry dramatycznej, korzystnie przedstawił nam talent p. Orabueny. Przedstawił by on się nam jeszcze korzystniej, gdyby nie nieusposobienie, które zdawało się nieodstępować debiutantkę przez cały czas przedstawienia. Panna O. posiada silny i wysoki sopran, łatwo naginający się do najtrudniejszej koloratury, a co jest rzeczą nadzwyczaj ważną, wspomagany jest bardzo dobrą szkołą i niemałą rutyną. Z wielką siłą i uczuciem odśpiewany był duet z hr. Luna (p. Köhler) w akcie czwartym, również scena konania oddaną była bardzo dobrze. Sądzimy, że panna Orabuena byłaby bardzo cennym nabytkiem dla naszej sceny, ponieważ przy kwalifikacjach w ogólności jakie posiada, w razie potrzeby da się użyć korzystnie i do najtrudniejszych partji. Pan Zakrzewski (Trubadur) śpiewał prześlicznie, z możliwym wykończeniem; szczególniej zasługuje na najżywszą pochwałę odśpiewanie „miserere“ i romansu w drugiej odsłonie aktu 3go. Pan Köhler był jak zwykle świetnym hr. Luna, a panna Wajcówna bardzo przyzwoicie wywiązała się z partji Azuceny. Chóry trzymały się wcale dobrze.

— **Program VIII walnego zgromadzenia** Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu. Dnia 17. lipca 1874, o godzinie 8mej rano: nabożeństwo ob. łac. i grec.

O godzinie 9tej; I posiedzenie: 1) Zagajenie przez prezesa. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu głównego za rok ubiegły; referent: Sekretarz zarządu głównego. 3) Sprawozdanie z funduszów zarządu głównego; referent: Skarbnik zarządu głównego. 4) Wybór komisji lustracyjnej do funduszów zarządu głównego. 5) Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ za rok 1874. 6) Odczyt dyr. Antoniego Łuczkiewicza „O początkowem nauczaniu.“

O godzinie 3ej po południu: a) Posiedzenie sekcyjne dla szkół ludowych: Od godziny 3—4. Jan Różałowski przeprowadzi praktyczną lekcję równocześnie z uczniami 3 klas z języka polskiego (czytanie, rozbiór rzeczowy, sprawozdanie ustne i pisemne, pisownia, gramatyka, deklamacja — urozmaicona śpiewem i rysunkiem). O godzinie 4ej zgromadzenie porozumie się: 1) W jakim zakresie uczyć należy gramatyki w szkole ludowej? Ref. dyr. Łuczkiewicz. 2) O ile i jak urządzać należy wycieczki z uczniami? Ref. J. Batycki. 3) Co zgromadzenie uczynić zamyśla wobec braku planu naukowego dla szkół ludowych? Ref. L. Dziedzicki. 4) Czy zgromadzenie uważa za korzystne zaprowadzenie książeczek, w którychby postęp ucznia co tygodnia zapisywano? Ref. Ł. Żwierkowski. 5) Czy zgromadzenie uważa za korzystne, aby dozwolono i tym nauczycielom, którzy nie są na konferencję krajową powołani, brać udział w jej dyskusjach (bez głosu stanowczego) Ref. J. Booss.

b) Posiedzenie sekcyjne dla szkół średnich: Zgromadzenie porozumie się w sprawie nauki języka niemieckiego w naszych szkołach średnich a mianowicie: 1) Jaki cel powinna mieć nauka języka niemieckiego w szkole średniej? 2) W jaki sposób możnaby przysporzyć fachowych nauczycieli języka niemieckiego naszym szkołom średnim? 3) Jakiej najskuteczniejszej metody używać należy w udzielaniu języka niemieckiego w naszych szkołach średnich? 4) Czyli obecne podręczniki, używane w naszych szkołach średnich, odpowiadają potrzebie — a jeśli nie, jak powinny być ułożone? Referent dr. A. Zgórski.

O godzinie 6ej wieczorem: 7) Wnioski zarządu głównego: a) Wystosowanie petycji do W. sejmu o dodanie do art. 4. statutu organizacyjnego dla Rady szkolnej krajowej ustępu 9. „i z 4 reprezentantów stanu nauczycielskiego, a mianowicie 2, wybieralnych przez nauczycieli ludowych; 1 przez profesorów i nauczycieli szkół realnych: 1 przez profesorów i nauczycieli gimnazjalnych.“ Ref. T. Romanowicz. b) Wystosowanie petycji do W. sejmu o upuszczenie §. 16. z ustawy o nadzorach szkolnych (ustęp o Radach szkolnych miejscowych), Ref. dr. Z. Samolewicz. c) Wystosowanie prośby do w. Rady szkolnej krajowej o zaprowadzeniu jawnych tablic kwalifikacyjnych. Ref. dyr. J. Booss. d) Uchwalenie rezolucji, aby na posady urzędników konceptowych w biurach w. Rady szkolnej krajowej powoływano nauczycieli. Referent dr. Alfred Zgórski. e) Zamianowanie 5 członków honorowych Towarzystwa pedagogicznego. Ref. dr. T. Gerstmann.

Dnia 18. lipca 1874. II. posiedzenie. O godzinie 8ej rano: 1) Odczytanie protokołu z I. posiedzenia. 2) Odczyt pani Stefanii Wechslerowej: „O ogródkach Froeblowskich.“ 3) Wybór prezesa i wiceprezesa. 4) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 5) Wybór 8 (względnie 9) członków zarządu głównego.

O godzinie 11ej rano: 6) Maksymiljan Kawczyński mówić będzie: „Towarzystwo pedagogiczne wobec konferencji okręgowych i krajowej.“ 7) Wnioski zarządów oddziałowych. 8) Wnioski członków. 9) Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.

O godzinie 3ej wspólny obiad. Wieczór teatr. Dnia 19. lipca 1874 wycieczka do Krasiczyna.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego. We Lwowie dnia 19. czerwca 1874.
Zygmunt Sawczyński, prezes. *Dr. Alfred Zgórski*, sekretarz.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego otrzymają za okazaniem karty uczestnictwa 50% zniżenia ceny jazdy II. lub III. klasy, przy pociągach zwyczajnych na wszystkich kolejach w Galicji, Szlązku i Bukowinie; w Przemyślu zaś za opłaceniem 1 złr. biletu na wolne mieszkanie i 2 obiady.

— **Z Żółkwi**. W numerze 139 *Czasu* i 141 *Gazety Narodowej*, umieszczono doniesienie o wydanych, na zebranie funduszu dalszego odnowienia kościoła Żółkiewskiego, obrazkach Matki Boskiej Częstochowskiej, z podpisem z litanji Loretańskiej wziętym: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami“, i odpowiedniem opisaniem, jako pamiątkę 25-letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny.

Ponieważ kościół żółkiewski nabył już pewnej sławy, i z powodu cennych i drogich Polakowi pamiątek, jako też i pięknego odnowienia, przez przejeżdżających licznie odwiedzany bywa, a teraźniejsza posadzka w wielu miejscach znacznie uszkodzona, w wielkiej części kościoła koło chóru, prostym, nawet popękanym kamieniem i cegłą wyłożona, każdego zwiedzającego mocno razić musi, powziąłem myśl położenia nowej posadzki, i kuszę się na marmurową w białe i czarne piętnastocalowe kamienie, któreby prawdziwą tej świątyni były ozdobą, podniosły piękność takowej i były zupełnem wykończeniem wewnętrznego jej odnowienia i upiększenia; i w tym też zamiarze sprowadziłem na próbę kilkanaście obrobionych marmurowych kamieni, które w kwadrat ujęte leżą na okaz w kościele żółkiewskim. Marmur ten sprowadzony z Laas z Tyrolu.

Obrazki zeszłego roku wydane rozesłałem do wszystkich prześwietnych Rad powiatowych po 100 sztuk dla każdej, w myśli, że przy popisach szkolnych pierwszego półrocza, jako nagrody dla dziatwy wiejskiej użyte zostaną.

Dwie tylko Rady powiatowe z Wadowic i Liska, czegom się najmniej spodziewał, odesłały na powrót całkowite paczki. Jasielska Rada zażądała natychmiast drugą setkę, przysławszy oznaczoną kwotę; a kilka Rad powiatowych z rzetelnem uznaniem i ujmującą grzecznością odesłało natychmiast należytość wyrażoną. — Ze wszystkich jednak najżyczliwiej przyjęła te obrazki prześwietna Rada powiatowa Chrzanowska, której szanowny sekretarz p. Pieczonka, poznał i zrozumiał właściwą doniosłość tych obrazków, a zażądawszy zaraz drugą setkę, w niedługim zaś czasie znowu tysiąc cały, w liście pisanym tak się wyraził: „Lud Chrzanowskiego powiatu mieszkając na krańcu bezwyznaniowości i niemczyzny, potrzebuje koniecznie środka, któryby bez agitacji żadnej, ale cicho i spokojnie, a przytem skutecznie przypominał mu zawsze i katolicyzm i narodowość polską, i do takowej zachęcał; obrazek ten pięknie wykonany, ludowi się podobający, z opisem stósownym w obydwóch kierunkach budzi i podnieca jego uczucia, łącząc z przedmiotem dla niego świętym, drogim i ulubionym, wspomnienia prawdziwie polskie, dlatego dołożę wszelkiego starania, by obrazek ten w każdej chacie powiatu Chrzanowskiego się znajdował, i przypominał wszystkim, że są katolikami i Polakami, upraszam przeto o spory zapas tych obrazków mieć dla mnie w pogotowiu.“

Oprócz wziętych i umieszczonych 1300 sztuk tych obrazków, zażądał ten mąż zacny nowy tysiąc, okazując co to gorliwość, dobra wola, i prawdziwy patrjotyzm uczynić są zdolne; za co też w imieniu mego kościoła najszczersze składam mu dzięki.

Żeby dostateczny uzyskać fundusz, potrzeba by rozprzedać do sta tysięcy tych obrazków, cena ich bowiem niska, a nakład dość kosztowny, w wielkości tylko liczby znaleść może pokrycie. Zważywszy że w Galicji samej, prócz Wielkiego księstwa Krakowskiego, jest 6600 gmin wiejskich, a ryczałtowo biorąc na każdą gminę mniejszą czy większą po 20 obrazków, przy gorliwem poparciu, rachuba moja niebyła zbyt śmiałą. Rachując więc na to, zapraszam wszystkich przejętych życzliwością dla kościoła żółkiewskiego, do łaskawego pośredniczenia w rozpowszechnieniu tych obrazków, a każde żądanie, dla ułatwienia kartą korespondencyjną pod moim adresem do Żółkwi nadesłane, z wdzięcznością przyjęte, i natychmiast wypełnione będzie; że zaś we wszystkich składkach, i zarządzie groszem publicznym dla kontroli jawność jest niezbędną, i dzienniki krajowe chętnie otwierają swe szpalty rozmaitym składkom, niewątpię, że szanowna redakcja *Gazety Narodowej*, nie odmówi miejsca i na to przedsięwzięcie, i pozwoli od czasu do czasu umieszczać liczbę rozprzedanych obrazków i kwotę za te uzyskaną, z czego też korzystając przy złożeniu podzięki najszczerszej wszystkim zajmującym się zacnym paniom i panom, tudzież szanownemu duchowieństwu, ogłaszam pierwszą listę rozprzedanych obrazków i uzyskanego brutto dochodu.

Żółkiew 26. czerwca 1874.

Ks. *Józef Nowakowski*, opat i proboszcz żółkiewski.

— *(N.)* **Kraków** 26. czerwca. Za kilka dni zatem przypada wybór prezydenta. W oczekiwaniu rezultatu tego wyboru odroczono w poniedziałek na posiedzeniu Rady miejskiej wszystkie sprawy ważniejsze, które się znajdowały na porządku dziennym, tak że samo posiedzenie żadnego nie przedstawiało interesu.

Kto wyjdzie z urny, dotychczas nie wiadomo, co nie jest wcale pocieszającym objawem. Jeżeli wybór prezydenta będzie wynikiem zwycięstwa nielicznej większości, jeżeli zaraz w pierwszej chwili objawi się przeciw niemu silna opozycja, urzędowanie jego będzie utrudnionem w samym początku, co nie może być z pożytkiem dla spraw miejskich. Sądzimy zatem, że radcy, dbający o dobro miasta, powinni się porozumieć z sobą i zdecydować na tego z kandydatów, który daje najwięcej rękojmi, że położy tamę panującemu nieładowi, że sprawom najżywotniejszym dla miasta szybszy i energiczniejszy tok nada. Rozstrzelenie głosów pomiędzy kandydatów, o których niepodobna przypuścić, żeby w obecnej chwili mogli mieć większość za sobą, byłoby prawdziwą szkodą dla przyszłej prezydentury. A takich kandydatów jest dosyć. W rozmaitych kołach radzieckich wymawiane były nazwiska dr. Szlachtowskiego, p. Chrzanowskiego, senatora Hoszowskiego, notarjusza Muczkowskiego i p. Zieleniewskiego, obok dwóch głównych kandydatów dr. Weigla i dr. Zyblikiewicza. Nie jest to złem ani niewłaściwem, że panowie radcy zastanawiają się nad wszelką możebną lub przypuszczalną kandydaturą, gdy jednak dr. Szlachtowski stanowczo oświadczył, iż o godność prezydenta ubiegać się nie myśli, i gdy wszystko przypuszczać każe, że nawet w razie wyboru nieprzyjąłby tej godności, gdy inni wymienieni kandydaci mają za sobą tylko drobne frakcje w Radzie, pozostają zatem na serjo tylko dwie kandydatury: dr. Weigla i dr. Zyblikiewicza.

W Towarzystwie strzeleckiem ukończono w niedzielę strzelanie do celu, królem kurkowym został p. Ilming. Współubieganie się o godność królewską było w tym roku liczniejsze jak zwykle, ponieważ na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa zniesiono rozmaite daniny, do których był król obowiązany. Rozumnej tej uchwały należy powinszować Towarzystwu strzeleckiemu.

W sprawie dr. Zülzera, pozwólcie mi donieść, pomimo pisania, które dr. Zülzer okazał redaktorowi *Dzien. Poznańskiego*, że kandydat ten nie był i nie będzie przedstawionym. Że dr. Janikowski pisał do niego d. 23. maja, iż został wybranym jednomyślnie, jest to rzecz, którą wyjaśnić powinien i może, tak dr. Zülzerowi jak publiczności, tylko dr. Janikowski. Chciał on prawdopodobnie zabawić się w proroka i dlatego już 23. maja pisał o decyzji, która dopiero we dwadzieścia dni później zapaść miała. Fakt dowiódł, że w Wydziale lekarskim była w każdym razie większość przeciw Zülzerowi, gdyż kandydatura jego upadła. Czy kto był za Zülzerem, nie wiem i dochodzić tego nie chcę. Faktem jest przecież, że byli i tacy, który w pismach przez siebie redagowanych, dowodzili właściwości jego kandydatury, pomimo że względem innych osób przyjęli zobowiązania, iż raczej ustąpią z redakcji, niż taki artykuł przepuszczą. W każdym razie cokolwiek jest i było, wierzajcie, iż o niczem z większą przyjemnością nie doniosłem jak o tem, że nasi Majerowie, Skobłowie i inni, na których liczyć mieliśmy prawo, w sprawie tej nie zasłużyli na zarzuty.

Pisząc te słowa nie solidaryzuje się bynajmniej z korespondencją *Dziennika Polskiego* podpisaną „Smok z pod Wawelu“. Zdaje mi się zupełnie nie usprawiedliwionym gwałtowny i namiętny ton tego korespondenta, który zapewne zapomniał, że jeżeli Wydział lekarski może się powołać na fakt, iż dr. Zülzera urzędownie nie przedstawiał i przedstawiać nie myśli, to i przeciwnicy Wydziału mogą się także powołać na fakta bynajmniej nie budujące, a mianowicie na pismo dziekana i na artykuł *Przeglądu lekarskiego*. Te fakta uprawniały najzupełniej korespondentów, którzy w tej sprawie pisali, do ich wystąpień, obojętnem zaś jest zupełnie w której dzielnicy Krakowa mieszkają ci korespondenci i w jakich zawodach dawniej pracować mogli. Niesłusznie także p. Smok lekceważy w tej sprawie opinię publiczną. Nie jest ona kompetentną do ocenienia kandydatów, czy są fachowo uzdolnieni do zajmowania katedr uniwersyteckich, ale jest kompetentną do orzeczenia, że Niemiec, nie umiejący po polsku, nie jest właściwym kandydatem na profesora w jedynej wszechnicy, mającej język wykładowy polski, choćby był najpierwszą zawodową znakomitością w Europie. Jeżeli więc p. Smok z pod Wawelu chciał koniecznie kogoś pożreć, powinien się był zwrócić do tych, którzy proroczemi listami do dr. Zülzera i niedorzecznemi artykułami *Przeglądu*, siebie i Wydział lekarski kompromitowali.

Ostatnie wiadomości.

Węgierska Izba deputowanych załatwiła 26. czerwca przedłożenie o nieobieralności, przyjęła postanowienia o wykluczeniu zakonników od wyboru, o złożeniu mandatu w razie sądowego zajęcia dyet, wreszcie o poddaniu się nowemu wyborowi w razie otrzymania pewnych posad państwowych.

Konferencja stronnictwa Deaka uchwaliła wzięcie we wtorek pod obrady Izby projekt ustawy wyborczej.

Z Trjestu d. 26. czerwca, telegrafują, iż w Tripolis wybuchła zaraza morowa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 27. czerwca. Komisja budżetowa odrzuciła projekta ministra finansów o nowych podatkach. Dzisiaj w biurach kilku dzienników bonapartystowskich i u kilku wybitniejszych bonapartystów odbyły się rewizje. Również odbyła się rewizja w biurze legitymistycznej litografowanej korespondencji: *Saint Scheron*. Zaprzeczono kategorycznie wiadomości, jakoby Prusy reklamowały przeciw projektowanym warowniom w Belforcie.

Monachium d. 27. czerwca. Izba posłów przy rozprawach nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań, przyzwoliła na koszta rozszerzenia politechniki, pomimo bardzo żywej opozycji stronnictwa patrjotów, które oświadczyło, iż nie może głosować za tem, gdyż minister Lutz w swem urzędowaniu bardzo boleśnie dotyka uczuć ludności.

Wiedeń 27. czerwca. Dzisiejszy telegram z Fuldy donosi, że przy wczorajszem zamknięciu obrad, biskup Ketteler oświadczył, że o zgodzie Kościoła z państwem ani myśleć podobna, dopóki ten ostatni nie cofnie się z nieprzyjaznego stanowiska, jakie zajął w obec pierwszego

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. czerwca 1874.
Wiedeń 27. czerwca 1874.
godzina 2. minut 50. po południu.

Akcje fran.-aus.	52.50.	Węgier. kred.	155.50
Anglo-austr.	139.—.	Unionsbank	100.—
Kolej Kar. Lud.	259.—.	Nordbahn.	210.—
Kolej południo.	140.—.	Kolej Alföd.	144.—
Kolej Elżbiety	209.—.	Kolej Lw.-czer	144.—
Węg. Nordostba.	120.—.	Vereins-Bank	6 50
Anglobau	—.—.	Węg. Ostbahn.	52.—
Gal. indemniz.	79.50.	Losy z r. 1864	133.—
Koszyc.-Oderb.	69.—.	Verkehrsbank	84.50
Losy tureckie	47.25.	Baubank-Act.	60.50
Kolej państwow.	320.—.	Bankverein	81.—
Wied. Bauver.	36.60.	Hyp. Ren. ban.	14.—

Usposobienie silne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny pisma satyryczno-politycznego, wychodzącego we Lwowie *Szczutek*.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. czerw.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 —	259 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	143 60	145 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	213 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 40	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 40	75 25
„ „ „ 5 pr. okres.	83 40	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 75	87 25
Gal. zakł. kred. włośc.	98 75	99 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	79 60	80 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	85 75	86 75
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 26
Dukat cesarski	5 20	5 28
Napoleondor	8 88	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	105 50	106 75
Wiedeń d. 25. czerw.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	69 40	69 50
„ „ w sreb. 5 „	74 75	74 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	256 —	260 —
„ 1839 ⅕ losu	223 —	225 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	99 50	100 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	109 25	109 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	110 25	110 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	132 50	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 75	122 25
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	79 50	80 50
[illegible]	78 —	78 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	95 —	95 50
Węg. poż. prem. [illegible]	78 50	79 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	46 75	47 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 50	137 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	221 25	221 50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	156 —	156 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	86[illegible]	865
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	29 55	30 —
Franco-węgier po 200 zł em. 40 pr.	70 —	70 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	14 75	15 25
Banku nar. austr. po 600 zł.	996 —	998 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	— —	— —
Unionbank po 200 złr.	99 05	100 —
Vereinsbank po 200 zł. w. 40 p.	6 —	6 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	85 60	86 —
Wied. bankver. po 200 złr.	80 —	81 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	120 —	121 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	144 60	145 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	209 —	209 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2095 —	2100 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	204 —	204 50
Kol. gal. Karl. po 200 złr. m.	257 7[illegible]	258 25
Lw. Czer. Jas. po 200 złr.	145 —	146 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	182 50	183 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	86 50	87 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	161 —	162 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	326 50	326 —
Südbahn po 200 zł. sreb.	140	140 50
Tramway wied. po 200 zł	146 —	[illegible]
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	128	129 —
Węg. półn. wschod. p. 200 zł.	120	120 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	52 —	52 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	138 —	139 —
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	53 25	58 50
„ „ wied. „ 100 „	37 25	37 75
„ tanich pom. po 100 zł.	15 75	16 —
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95 —	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	84 —	85 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 —	75 50
„ „ „ 5 pr. w. a.	83 60	84 40
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86 50	87 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	93 50	94 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 60	91 70
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	77 —	77 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82 60	83 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	30[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 50	— —
„ em. 1862 5 pr	92 50	93 —
„ em. 1870 5 pr	— —	— —
„ em. 1872 5 pr	92 75	93 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	93 —	94 50
„ 5 pr. w. a.	89 —	—
	104 90	105 30
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	108 —	—
„ II. em. 5 pr. „	105 —	106 —
„ III. em. 1871 300	104 50	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.		
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 —	78 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	67 50	—
Lw. Czer. Jas. III em. 1868 300 zł 5 pr. srebr. w. a	83 25	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 —	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr sr. w. a	94 50	—
„ em 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 50
„ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	89 25
Siedmiogrodz. 300 fr. 5 p.	79 25	79 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	159 50	160 50
Klary po 40 złr. m. k.	25 50	26 —
Keglevich „ 10 „ „	12 75	12 25
Krakowska po 20 złr	18 —	20 —
Palffy „ 40 „	23 50	24 —
Rudolfa „ „ „	12 —	12 25
Ks. Salm „ 40 „	30 50	31 —
St. Genois „ 40	21 75	22 25
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	13 50	14 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 50	22 —
Windischgrätz po 20 zł. „	18 —	19 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 55	93 75
Hamburg 100 mark banko.	54 60	54 70
Londyn 10 ft. sterl.	111 50	111 75
Paryż 100 fran.	44 15	44 20

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów wyśmienita*

Revalesciére du Barry
Z Londynu.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez zażywanie delikatnej Revalescire du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy tudzież zarządy szpitalne uznały jej skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, krtani, pęcherza i neryk Bruźlicę, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunkę, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroide puchlinę wodną, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec, bladaczkę. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała
Certyfikat nr. 73.877. Nr. 589. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872.

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie waham się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalesciére uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i duszności w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej. Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach.
Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł. 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. **Czekolada** w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 ct. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiżanek 20 zł., na 576 filiżanek 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et Comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem.

Ajencja: w **Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem, w **Bochni**: L. E. Bulsiewicza apt. w **Brodach**: u M. S. Franzoza, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Altera c. k. apt. i Ignacego Scheirch; L. Dobrzyniecki, aptek. w **Drohobyczu**; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolasza aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Peszcie**: u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józefa Fürsta; w **Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego, w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Stanisławowie**: u Ferd. Stechera, apt.; w **Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morowetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Tomczyna apt. pod Aniołem, i W. T. A. Waligórskiego.

Komisant we Lwowie.

Urzędnik jednej z instytucyj krajowych mając czas popołudniowy od czynności urzędowych wolny, pragnie takowy usłudze Szanownych obywateli na prowincji mieszkających poświęcać, załatwiając we Lwowie **jako komisant** (faktor), porucz one mu sprawy w sądach, **urzędach**, handlach, fabrykach warsztatach, kantorach bankach etc. etc. jednem słowem podejmuje on się załatwiać **wszelkie interesa i tak zwane sprawunki** z największym pospiechem i akuratnością, dla których częstokroć zmuszeni bywają pp. obywatele albo osobiście do Lwowa przyjeżdżać, albo porucząc sprawy faktorom żydom.

Stawiając bardzo skromne za swoją usługę żądania, spodziewam się, że pp. obywatele zechcą mi powierzyć załatwienie interesów swoich z całem zaufaniem, tembardziej, że będąc od lat kilkunastu urzędnikiem krajowym, i dzierząc w swoim ręku majątek krajowy, sądzę, iż godny jestem zaufania; zresztą nie **żądając z góry, lecz z dołu kwartalnie** swej skromnej remuneracji, nie mogę narazić klientów swoich na żadne straty, a już pierwszy kwartał wystarczy, aby osądzić, czyli i o ile komisant rzecz swoją rozumie i na zaufanie zasługuje.

Klientów moich dzielę na 4 klasy — do 1szej liczę właścicieli dobr wielkich (kluczów) do 2giej właścicieli dóbr ziemskich w ogóle; do 3ciej dzierżawców dóbr, do 4tej księży i urzędników wyższych publicznych i prywatnych.

Żądam **kwartalnie z dołu** od klientów klasy 1szej 25 zł., klasy 2giej 15 zł., klasy 3ciej 10 zł., klasy 4tej 5 zł. i zwrotu kosztów na marki pocztowe z powodu korespondencji, którą (naturalnie) prowadzić będzie potrzeba.

Ktokolwiek chciałby porozumieć się bliżej ze mną, raczy się zgłosić listownie pod adresem: **M. T. poste restante Lwów**.

Nie wymieniam mojego nazwiska na niniejszej odezwie z powodów łatwo zrozumiałych, na zapytania listowne jednak wymienię (oczywiście) nie tylko nazwisko moje, ale i urząd jaki piastuję.

Biuro stręczeń
J. Molodeckiego

przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11 we Lwowie,

ma do zarekomendowania bardzo porządnych i zdolnych oficjalistów gospodarczych, agronomów i praktycznych, z dobremi allegatami. Nadleśniczych i leśniczych z wyższemi i niższemi egzaminami, lub praktycznych leśników pisarzy gospodarczych, kasjerów, kontrolorów, sekretarzy, rachmistrzów zupełnie uzdolnionych i pewnych.

Ma do rekomendacji guwernantki zupełnie ukończone i takichże guwernerów, bony, klucznice, panny respect. i w ogóle służbę dworską, pałacową i ogrodową 2563 3–5

— Dostarcza do robót parobków i dziewki.

---

o zwrócenie uwagi

☞ **Impotencje** (osłabienie siły mężności) **polucje, stryktury, upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2447 10-15

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy **Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Proszę o pamięć — na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.

Do urządzenia wielkiej tracki parowej nad Prutem w Czerniowcach, potrzebuje podpisana Dyrekcja około

1200 sążni

5ciu do 5½ funtowych industrialnych

szyn żelaznych

(Grubenschienen) wraz z potrzebnemi gwoździami i około 200 cetnarow ogniotrwałych cegieł.

Uprasza się panów liwerantów swe oferty wraz z załączonemi wzorami (okazami) najdalej do 14 dni podpisanej Dyrekcji nadesłać. 2602 2–2

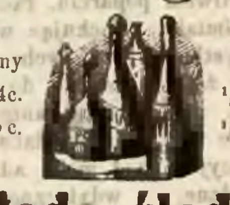
Czerniowce, 22. czerwca 1874.

Dyrekcja dóbr
Putyłow i Jasienów.

Tegoroczny marcowy

Porter angielski

2557 2–3



tu napełniany	oryginalny
¹/₁ flaszka 64c.	¹/₁ flaszka 1.30
¹/₂ flaszki 35 c.	¹/₂ flaszki --.70

Młode śledzie

(pocztowe)
sztuka po **8** centów
poleca **handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

O Towarzystwach
Zarobkowych i Gospodarczych

według ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących, przez
Dr. Leonarda Piętaka
w 8ce 240 stronnic. Lwów 1874. Cena 2 zł.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 2666 1–2

HANDEL GALANTERYJNY
FRANCISZKA EHRLICHA
we Lwowie,
w rynku, róg Halickiej ulicy nr. 22.

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że otrzymał

z Berlina

w największym wyborze zupełnie nowe hafty zaczęte, gotowe i mondorowane,

jako to: przeszło 200 sztuk **poduszek zaczętych** powleczonych i gotowych, różnemi najnowszemi ściegami na kanwie. **Peneloppe, Jenry** i na suknie, robotą aplikacji, **dywany Antipedja, Ornaty, Stuły, Lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, szelki, czapki pantofle i trzewiki, podstawki, drzymki, torby myśliwskie, pasy do strzelb, bordury** do dywanów i foteli, na ręczniki, **wiszadła** na suknie, **klucze**, i **zegarki**, na **pularesy i tytonierki**, **znaczki** do książek, **naciski** do obcierania piór, **mapy, widoki** i t. d. Jako też **przybory** do haftu, t. j. **prawdziwa berlińska włóczka**, łut wiedeński 24 ct., **filozella, pella, sznelka, jedwab kordonkowy, haczki, wałeczki** stalowe, kościane i drewniane. 2485 3–6

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

L. 4141. 2612 1–1

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódc annej i piwnej w mieście Przemyślu na czas lat trzech tj. od 1. stycznia 1875 do 31. grudnia 1877 rozpisuje się publiczna licytacja przez pisemne oferty, która na dniu 22. lipca 1875 w kancelarji magistratu w godzinach urzędowych w ten sposób przeprowadzoną będzie, iż oferty pisemne do godziny 2. po południu komisji wręczone być mają.

Na wypadek gdyby przy tym terminie pomyślnego skutku nie osiągnięto, odbędzie się w ten sam sposób powtórna licytacja 10. sierpnia 1874, a gdyby i przytym terminie powtórnym oferta stosowna nie była zrobioną, trzecia licytacja na dniu 31. sierpnia 1874.

Chętnych licytantów zaprasza się do współudziału z zawiadomieniem, iż cena wywołania dzierżawy wynosi 64 400 zł. w. a. i że do oferty ma być dołączone wadium w kwocie 6.440 zł. gotowemi pieniądzmi lub publicznemi papierami wartościowemi przez komisję za stosowne uznanemi, których wartość podług kursu w dniu licytacji w Przemyślu urzędową gazetą stwierdzonego, obliczoną będzie, niemniej że oferty zawierać mają oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi znane i że on takowym się poddaje.

Magistrat miasta
Przemyśl 17. czerwca 1874.

Karolina Both
Józef Kohn,
zaręczeni.

2589 **Apteka** 2–2
w **Przemyślanach** poszukuje
asystenta.

Bliższą wiadomość udziela właściciel tejże listownie w Przemyślanach.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Violette de Mars,

pysznie woniejąca perfuma ze świeżych fiołków tegorocznych,
Perfumy fiołkowe po złr. 2 flakon po złr. 1 i 70 ct.

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup.
„ „ u L. Sedlak i Progulski „
„ „ „ K. Strzyżowskiego „
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 2522 4–12

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1824 12–?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kollak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dnia 15. i 16. lipca b. r.
rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo
wielkie gwarantowane
losowanie pieniężne

(któremu nie jeden szczęście zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera główne wygrane:

120.000 tal.

80.000 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, — 2 po 12.000, 10.000, 3 po 8 000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4,000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 2 po 1 600, 56 po 1.200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. i t. d. Wysyłam na powyższe ciągnienie 1. oddziału, los oryginalny po 7 złr. ½ losu orygin. po 3 złr. 50 ct., ¼ losu orygin. po 1 złr. 75 ct. za nadesłaniem gotówki do wszystkich prowincji, a po ciągnieniu bez wezwania wygraną wraz z listą ciągnienia.

Niechaj nikt nie zaniedba skorzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę, zwłaszcza że wkładka jest tak mała, a wygraną łatwo osiągnąć można znaczną. Uprasza się o rychłe zamówienia, ponieważ zapas losów może być łatwo rozkupiony. 2594 2–5

Jakob Baruch,
Bank- und Wechselgeschäft **w Hamburgu.**

Poszukuje się

PANNY

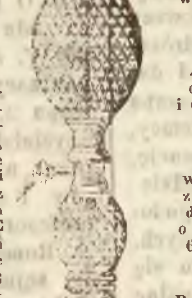
na wieś, któraby posiadała odpowiednie uzdolnienie w krawiectwie, robotach kobiecych i czesaniu. Bliższa wiadomość w Administracji Gaz. Narodowej. 2496 3–3

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i. t. d.

Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

1866 10–10



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJA MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODE SALCERSKA i wszelkie napoje gazowe, jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Ean, 72.
we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Doktor in absentia

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologji, filozofji, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **Medicus,** rue de Roi, 46, Jersey (Angleterre). 2572 2–2



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsię, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 2520 3–14



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbieta pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2007 13–



Państwo **GERMAKOWIECKIE** w powiecie Borszczowskim w Galicji wschodniej, poleca panom hodowcom owiec wyborne

tryki rozpłodowe

z swojej zarodowej trzody **Electoral-Negretti** po cenach od 25 do 250 złr. a. w. za sztukę.

Do końca maja r. b. są tryki do sprzedania w pełnej wełnie, po tym czasie zaś ostrzeżone do wyboru w owczarni zarodowej w Germakówce.
Listowną i ustną wiadomość udziela chętnie podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze, nad Dniestrem w kwietniu 1874.

Gustawa hr. Blüchera
Zarząd dóbr.

2211 16–20

!!! Na jarmark Ułaszkowiecki !!!

Skład nasz znany z wyboru, zaopatrzony
w najlepsze gatunki futer

tak damskich jak i męzkich, garnitury modne oraz wszelkiego rodzaju skór w najróżnorodniejszych i najlepszych gatunkach po cenach najniższych, przybędziemy z takowemi na zbliżający się **jarmark Ułaszkowiecki**. O czem szanowną P. T. Publiczność mamy honor zawiadomić. 2586 2–3

Adamski & Czapczyński
dawniej
Stanisław Armatys.
we Lwowie Halicka nr. 1.

Wyciąg z broszury c. k. radcy nadwornego dr. Löschnera

Pastilles de Bilin

(Bilińskie ciasteczka na trawienie)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, skrofułom u dzieci**, i są w atomii żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące prawdziwą

sacra ancora dla cierpiących.

Składy we Lwowie u E. Mendrochowitz, Karola Schubutha, **w Krakowie** u J. Wentzla, A. Hölzla, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i dr. F. Sawiczewskiego, apt., w Tarnowie u Müldnera et Comp. 2169 4–6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Sławne naszego wyrobu

2610 1–4

Siewniki

rozesłane dotąd w 1500 egzemplarzach, jak również najdokładniej wykonane

Pernolletta cylindry do sortowania zboża,
sprzęty po uprawy roli i kultywatory itp.

poleca fabrkya maszyn rolniczych

E. Kühne, w Wieselburg (Wien Raaber-Bahn).

Cenniki w języku niemieckim i węgierskim wysyłają się bezpłatnie franko.

Główny skład
Trumien metalowych
w handlu
A. Faliszewskiego, 2196 3–6
ulica Franciszkańska w Przemyślu,
po cenie złr. 7.50 i wyżej.

Spółka właścicieli ziemskich
dla wyrobu
maszyn i narzędzi rolniczych
Lwów ulica Balonowa Nr. 1.

Niniejszem zawiadamiamy Szanownych P. T. Gospodarzy, iż renomowane żniwiarki „**Buckeye**" wyrób amerykański, już są sprowadzone i takowe w magazynach naszych oglądać można; również inne narzędzia rolnicze potrzebne w obecnym czasie, jakoto: ogartywacze rozmaitych systemów, plewniki, grabiarki, oraz mało już znane a zasługujące na szczególną uwagę pługi do poruszenia ziemi pod krzakami kartofli, powiększające ogromnie plon, znajdują się w doborowym zapasie. — Ławki ogrodowe żelazne po 10 złr. w. a.

Przyjmujemy naprawę **żniwiarek** i **kosiarek** każdego systemu. 2547 3–3

KUPONY

płatne 1. lipca b. r. wypłaca począwszy od dnia dzisiejszego,

Kantor Wymiany 2503 8–?

SOKAL i LILIEN
(dawniej O. M. BRAUN)

tudzież kupuje i sprzedaje obligacje państwowe i przemysłowe, listy zastawne jakoteż wszystkie monety pod najkorzystniejszemi warunkami.

Taniej niż wszędzie 2463 7—10

poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Kawę

Ceylon w dużem ziarnku ft. 1 zł. 4 c.
Ceylon w mniejszem ziarnku wyśmienita funt 1 zł.
Jamaika duża (zastąpi Ceylon w smaku) funt 96 ct.
Kuba fnt. 92 ct.
Santos funt 84 ct.

Cukier

najprzedniejszy w głowie	funt	31 ct.
przedni „	„	30 „
„ na funty	„	32 „
„ w mączce	„	31 „
„ rznięty w kawałkach	„	32 „
„ czysty w okruchach	„	29 „

Chinsko-rosyjską herbatę na wagę wied.

Imperial Melange funt w pud. eleg. 5 zł.
Melange de Moskau „ „ „ 4 „
Familijna „ 3 zł.
Suchong Angielska „ 2 zł.
Wysiewki (proszek) z wszelkich gatunków herbat funt 1 zł. 20 c.
CIASTA ANGIELSKIE funt 1 zł. 20 c.

Łyżeczka od kawy niekopiasta obok wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje dwie szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone, mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Przy kupnie za 50 zł. nie liczę za opakowanie i odstawiam opłacone towary franco na kolej tutejszą i każdą stację. **Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.**

GŁÓWNY SKŁAD NASION

2598 1—3

Teofila Łuckiego

we Lwowie, przy placu Halickim l. 14 obok Banku hipotecznego

poleca **Nasiona** prawdziwego **angielskiego Turnipsu** | **Rzepę pastewną i ściernisko wą.**

okrągły biały duży 100 ft. zlr. 60 przy 10 ft. po 75 ct. 1 ft. 80 ct.
długi „ „ 100 ft. zlr. 60 przy 10 ft. po 75 ct. 1 ft. 80 ct.
olbrzymi żółty „ 100 ft. zlr. 80 przy 10 ft. po 90 ct. 1 ft. 1 zlr.

biała długa lub okrągła 100 fnt. zlr. 50, przy 10 ft. po 60 ct. przy 1 ft. 65.

Różne gatunki zmieszane 1 funt po 75 ct.

Najlepsze pasy do maszyn i młocarń z skór belgijskich
skóra szyte i niutowane

Szerokość pasu cali:	2½"	3"	3½"	4"	4½"	5"	5½"	6"
Cena za stopę:	48 ct.	62 ct.	68 ct.	84 ct.	100 ct.	108 ct.	130 ct.	140 ct.

Węższe lub szersze odpowiednio wyżej lub niżej.
PASY podwójne składane po podwójnej cenie.
RZEMYKI do łączenia pasów lub spinki żelażne od 12 do 25 ct. sztuka.

Sukna wyrobu z dóbr Alfreda hrabi Potockiego
nieprzemakalne, najlepsze na bundy i kurtki, łokieć wiedeński po 1 złr. 50 ct., 1·60, 1·75, 1·90 i 2 złr.
BUNDY do podróży gotowe bez podszewki po złr. 16, 18, 20 do 25.
„ „ „ „ z półsukienną podszewką po zł. 24, 26, 28, 30 do 35.

Krepa zdrowia (Crêpe de Santé)

wyłączny skład fabryczny panów Strahl-Siebenmann w Zofingen w Szwajcarji.

Gotowe **kaftaniki, kalesony, opaski, jakoteż materje w sztukach.**

Noszenie tego rodzaju spodnich ubrań jest jako do zdrowia się przyczyniające, uznane przeciw przeziębieniom. Materja jest bardzo trwałą, przyjemną w noszeniu, całkiem lekką i pierze się wyśmienicie.

Jedyny skład dla prowincji w handlu **Maurycego Bałłabana**, przy placu Marjackim we Lwowie. 2608 1 3

Pozłotnik

zwiedziwszy znaczniejsze fabryki, mający obszerną praktykę pozłotniczą i powróciwszy **z wystawy wiedeńskiej r. 1873**, gdzie nietylko obznajomiwszy się z postępem w zawodzie pozłotniczym, lecz zawarł oraz znajomości z fabrykantami w celu dostarczania dobrego materjału, wykonywa wszelkie do tego zawodu należące wyroby **na drzewie, jakoteż i w pokojach meblowe, po cenach najumiarkowańszych**, przyjmuje wszelkie **roboty cerkiewne i kościelne**, nowe, jakoteż i stare do odnowienia, oraz przybywa na żądanie na miejsce do ugody, ręcząc za doskonałość wykonania swoją firmą. Poleca się szanownej P. T. publiczności jakoteż Przewielebnemu duchowieństwu.

Zacharjasz Tabaczkowski
2609 1—4 pozłotnik,
ulica Teatralna nr. 12. we Lwowie.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2335 9—9

Wyżeł angielski

na Rurach Nr. 614, jest do sprzedania.

C. k. wył. uprz. fabryka kas
C. POLZER & COMP.
we **Wiedniu**, Kärntnerring 3.

poleca swoje najdokładniej sporządzone, przeciw ogniowi i włamaniu się **zupełnie wypróbowane kasy po cenach zniżonych.** Nasz nowo wynaleziony główny zamek bezpieczny bez sprężyny z kluczami skombinowanemi, (Patent Karl Polzer), przy których zęby u kluczów dopiero wewnątrz zamku występują, **przewyższa wszystko na tem polu fabrykacji kas ogniotrwałych** co dotąd zdziałano. Według rozp. wys. c. k. ministerjum finansów z d. 25. marca 1872 l 4331 polecono c. k. urzędom, ażeby przy zakupnie kas ogniotrwałych i przeciw włamaniu bezpiecznym nasze wyroby szczególnie uwzględniano. 2035 5—6

Subjekt handlowy,

dokładnie uzdolniony do handlu sukna i płócien, oraz znający prowadzenie korespondencji w języku niemieckim i polskim, mieć może korzystną posadę w Warszawie.

Oferty adresować do pana Ferdynanda Kessel w Warszawie. 2610 1—3

Wielka sposobność zrobienia wygranej.

Dnia 23 i 24. lipca r. b. nastąpi **I. ciągnienie wielkiego losowania pieniężnego,** zagwarantowanego przez **rząd księstwa Brunszwickiego.** Suma przyznaczona do losowania wynosi ogółem:

2,860.000 tal.

i rozstrzygniętą będzie w 6. ciągnieniach, z wygranymi, a to:

150000 tal.

100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 22 po 4.000, 3.000, 34 po 2.000, 42 po 1.500 i jedynie 256 po 1.000 tal. itd.

Na powyższe ciągnienie 1. oddziału wysyłamy całe losy oryginalne po 7 zł. ½ losy po 3 zł. 50 c., ¼ losy po 1 zł. 75 c., za nadesłaniem gotówki do wszystkich okolic. Po ciągnieniu wysyłamy bez wezwania listę ciągnienia i pieniądze wygrane.

Niejeden zrobił u nas w tem ciągnieniu szczęście, a ponieważ wkładka jest bardzo mała a sposobność do wygranej wielka, nie powinien nikt tej sposobności zaniedbać.

Zamówienia należy czynić rychło, gdyż zapas losów może być prędko wyczerpany.

Mindus & Marienthal
Bank-Lotterie und Wechselgeschaft
2607 1—5 HAMBURG.

Składy fortepianów L. Marka w Czerniowcach u p. J. I. Szengierskiego.

Skład fortepianów
Ludwika Marka.
GŁÓWNY SKŁAD
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3
powiększony składem J. Smutnego,



z fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej.
2197 9—?
Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 złr. do 1000 złr.
„ z fabryk niemieckich od 500 złr do 1000 złr
Pianina paryzkie i niemieckie od 340 złr. do 600 złr.
Przegrane instrumenta od 100 złr. do 300 złr.
Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.
Gwarancja na 10 lat.
Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie.

2546 **Hopfen-Journal** 3—3

wychodzi tygodniowo trzy razy. Prenumerata ćwierćroczna 3 złr. — Zamówienia przyjmuje **Alb. Sertz,** Hopfenmakler, **Nürnberg.**

Specjalna
fabryka cukrów i czekolady
W. Lipińskiego
we **Lwowie**, *ul. Jagielońska l. 174²/₄, (nowy 6), w* **Krakowie**, *ul. Bracka l. 158.*

Dostać można po nader nizkich cenach dotąd niepraktykowanych we Lwowie, najlepszych cukierków w kilkunastu gatunkach funt złr. 1, karmelków nadziewanych funt 80 ct., pastylek nadziewanych funt złr. 1, ślazowych od kaszlu funt 80 ct., miętowych funt 80 ct., czekolade wanilowa po złr. 1, 1.25, 1 50 i 2 złr. funt w proszku do gotowania funt 90 i 80 ct.

Zamówienia na prowincję wysyłają się natychmiast za zaliczką. 2581 4—15

Fabryka cukierków ul. Jagielońska l. 6.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej** metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

uplawy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe. naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia. **uplawy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, **uplawy.**

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kilowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 zlr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Ważną dla posiadaczy koni jest

Maść na kopyta,

A. L. Weimann, weterynarza i konowała,
w Wiedniu, IX. Bezirk, Garnisonsgasse Nr. 1.

Ta maść roztarta za pomocą szczotki na kopycie, leczy **popękane i kruche kopyta**, utrzymuje kopyto w elastyczności, wzmacnia **ściankę rogową**, przyczynia się do świeżego **porostu kopyta, leczy fistułę chrząstkową** itp. daje się również używać ze skutkiem na racice sarnie. Cena puszki 4 złr., małej 2 złr

U w a g a. Używana jako zwykłe smarowidło na kopyta, nadaje tym gładkości, połysku i chroni je od rozmaitych słabości. Do nabycia u producenta i u apt. Edwarda Haubera, Stadt, am Hof Nr. 6. we Wiedniu. 2222 9-12

Magazyn
towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów,
pod firmą:

F. W. Królikowski

we Lwowie, Nr. 7, pl. Marji,

wysyła towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachuje bowiem w tym razie i opakowania. 2156 10—12

Zdolnego ajenta

poszukuje dla Lwowa i Galicji fabryka materji na meble w Chemnitz. Oferty pod znakiem: **H. 32619b do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition in Chemnitz.** 2593 2—3

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnacemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegaią stradzeniu gardla.

W Paryżu w aptece p. D e t h a n a, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. T r a u c z y ń s k i e g o pod Koroną, w Rynku głównym. 1865 26—52

Wyższa szkoła rolnicza

imienia Haliny
w **Zabikowie** pod **Poznaniem.**

Wykłady półrocza zimowego 1874/75 rozpoczną się d. 15. października r. b. Bliższych szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje do 1. października niżej podpisany 2601 2—2

Dr. Au,
Dyrektor wyższej szkoły rolniczej imienia Haliny.

Gazeta Wiejska,

czasopismo polityczne wydawane we Lwowie rok szósty, z d. 1. lipca otwiera prenumeratę na 2gie półrocze 1874. Przedpłata wynosi tylko 1 złr., za której wpłacenie czytelnik otrzymuje tę gazetę od 1. lipca do końca grudnia. Z dodatkiem „Przyjaciela domowego" i „Pamiętnika zasłużonych w Polsce ludzi", przedpłata wynosi na tenże sam czas 2 złr. 10 ct. Takową przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pod adresem: „Do Administracji Gazety Wiejskiej we Lwowie."

W Redakcji Gazety Wiejskiej można nabyć po cenie bardzo niskiej następujące poszczególnione dziełka:

a. **Pani Kasztelanowa,** pamiętnik z minionego wieku przez Berlicza Sasa . . . 50 ct.
b. **Pamiętnik** Felicjana Junoszy **Piaskowskiego,** podstolego podlaskiego majora J. K. Mości począwsy od r. 1690 . . . 40 ct.
c. **Nieśmiertelni** czyli: powstanie nad Bajkałem w r. 1866, dramat w 5. aktach 40 ct.
d. **Obrazek Święty,** komedja w 1. akcie przez Paulinę Wilkońską . . . . . . 20 ct.
e. **Czytelnia Izraelitów,** opis klęski żydów na Ukrainie . . . . 20 ct.
f. **Przyjaciel domowy** rocznik 1873 razem z premją . . . . 1 złr. 80 ct.
g. **Zgubne zasady talmudyzmu** . . 50 ct.

Zamówienia powyższych dziełek (zapomocą karty korespondencyjnej), uskutecznia Redakcja natychmiast, przesyłając takowe za pobraniem pocztowem. 2599 2—3

Mieszkania

przy ulicy **Zygmuntowskiej Nr. 10, zaraz do wynajęcia:**

na dole 5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica, na IIgiem piętrze 5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.

Bliższa wiadomość u odźwiernego w tejże kamienicy. 2604 2—3

Fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp.
w **Wiedniu III., Marxergasse 17.**
Ilustrowane cenniki bezpłatnie franko.
2455 7—30



Wózki
same się **toczące** i **krzesełka** **żelazne**

tak **używane** jakoteż **zupełnie nowe** z wystawy, są znacznie niżej ceny wyrobu do sprzedania u 2481 6—12

Fischer & Meyer,
we **Wiedniu**, Leopoldstadt, Negerlegasse Nr. 8.

L W O W S K I E
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,
poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2605 1—8



Płyn restytucyjny dla koni,
(Restitutions-Fluid)
Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie i badany, a następnie przez JCKAM. cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach**, skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień itd. Cena flaszki 1 zł. 40 c.

O użyciu tego płynu uzdrawiającego przytaczamy kilka listów:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Z uciechą donosze panu, że c. k. płyn uzdrawiający pomógł memu koniowi, cierpiącemu na ścięgnie opadłe. Po opuszczeniu przez weterynarza krwi z cierpiącej nogii gdy goleń codziennie dwa lub trzy razy ciepłą wodą zmywałem, użyłem płynu wyzdrawiającego w następujący sposób. Bandaż z cienkiej flaneli przyłożono ściśle do nogi i maczano codziennie kilka razy rozcienczonym płynem, przyciskając coraz mocniej do nogi bandaż i tak postępowano przez czternaści dni. Po upływie tego czasu nie okazało się ani opuchnięcie i nie pozostała najmniejsza drażliwość. Teraz używam konia jak dawniej i wyzdrowienie zawdzięczam pańskiemu c. k. uprz. płynowi uzdrawiającemu, który mi przez wiele osób zalecono, i tym sposobem uchyliłem moje nieszczęście.

Uważam tedy za mój obowiązek, pański c. k. uprzyw. płyn uzdrawiający każdemu jak najlepiej polecić i piszę się z uszanowaniem

Wiedeń. **Hirnschall**, stajenny Jego c. Mości arcyksięcia Leopolda.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Po kilkorazowem użyciu pańskiego c. k. płynu uzdrawiającego przekonałem się, o doniosłych skutkach, upraszam tedy o nową przysyłkę.

Zamek Stübing, 25. maja 1874. **Fiszer Rolf.**

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ pański płyn uzdrawiający udowodnił w krótkim czasie swe skutki lecznicze, proszę przysłać mi znowu małą ilość tegoż.

Guar. **Nikolaus de Guary.**

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Użycie pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego dla koni okazało się w rezultatach tak donośnem, że o rozpowszechnieniu tego środka najmocniej się staramy. Z tego powodu uprasza podpisana dyrekcja o przysłanie 100 flaszek.

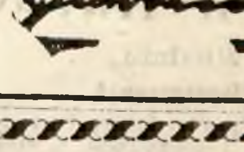
Peszt. **Pester Strassenbahn-Direction.**

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Wilhelm Adam; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dziennikpodają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom*, uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono*, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

2513 1—2



Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1911 14—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje od 1. kwietnia r. b. począwszy
5% ASYGNATY KASOWE
z 14-dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że wszystkie przed 1. kwietnia r. b. wydane asygnaty kasowe z 8-dniowym i względnie 14-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. kwietnia r. b. począwszy, po 5 od sta za 14- a po 5½ od sta za 30-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów 28. marca 1874. 1911 13—?

Po raz pierwszy
utrzymuje na składzie
a zatem pewnie
Świeże wody mineralne
wprost ze zdrojowisk sprowadzane
i poleca **najtaniej** handel
Emila Latineka
Lwów Rynek l. 15, pod gwiazdą.

Zamówienia uskutecznią się natychmiast odwrotną pocztą lub koleją.

2213 12—12

Ważne dla gospodarzy.

C. k. uprzyw.

Fabyrka kości nawozowych

w **Demboczynie** (poczta Pilzno) zawiadamia szanownych P. T. gospodarzy że posiada na składzie **świeży zapas kości mielonych** nawozowych a to: prepar. cetn. cłowy po 5 zł. a nie prep. po 4 zł. 50 c. z odstawą do stacji kolei w Dębicy. 2569 3—3



Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyj. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymieniane lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykonania.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Także same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złota sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, a orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3. 5 do 10 zł. 1875 12—12

Listowne zlecenia

załatwiają się **za pobraniem pocztowem** lub **za nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupioną zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, vis a vis Wollzeile, **Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Zdolnych zastępców poszukuje się po prowincjach.

Pollaka

nowo otworzona

27 ct.

Uniwersall-Waaren-Halle

we Wiedniu,

Mariahilferstrasse 1.

Tamże sprzedają się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gross et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: **lustry, bareże, grenadyny, gaziery, rypsy, mozambique,** żakonety, **perkal kosmanozeński, batysty, brylantyny,** jednokolorowe lub nakrapiane (prawdziwe farbowane), kretony tureckie (na szlafroki), płótna rumburskie, holenderskie, lub blichowane szląskie, firanki koronkowe, atłas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane i serwety, gradl na materace i sofy, chiffon 5/4 i 6/4 łok. szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, prócz tego wiele innych tysięcznych **przedmiotów.**

Wszystko tylko

27 ct. 2564 3—12

za łokieć, sztukę lub parę.

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}$%	**na srebro, losowane**	**w 36 lat.**
6%	**„ walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
$6\frac{1}{2}$%	**„ „ „**	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 zlr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie:** w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 14—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Berlinie.** w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

P. T. Actionäre aller Baubanken!

Die meisten unserer Baugesellschaften sind notarisch mit weit über ihren Werth erworbener Realitäten überladen, so dass sie bei der Unmöglichkeit diesen Besitz zu realisiren, weder die Geschäfte fortführen, noch liquidiren können, und sind die Verwaltungen endlich zu der Ueberzeugung gelangt dass nur **Selbstliquidation d. i. Verkauf des Realitätenbesitzer gegen eigene Actien zu deren Nennwerthe erübrigt.**

Actionäre! Der grosse Vortheil der Erwerbung von Häuser oder Grundstücke gegen Actien kommt aber nur den Besitzern grösserer Actienposten zu Gute, während der kleine Actionär seinen Actienbesitz entweder zu den so sehr gedrückten Coursen verschleudern, oder später als theures aber doch wertloses Andenken behalten muss.

Der kleinste Realbesitz bietet weit grössere Chancen als der Actienbesitz. Der kleine Actionär kann allein seine Rechte nicht mit Nachdruck geltend machen. Es muss daher jedem Actionär sehr erwünscht sein, dass über energische Anregung des „Oest. Geschäftsanzeiger" in Wien sich ein Actions-Comité heranbildete, an das er sich vertrauensvoll wenden kann, und welches zur Wahrung der Interessen des Actionärs, und Bildung von dem Actienbesitze entsprechende Consortien, folgendes Programm aufgestellt:

1) Diejenigen Actionäre, welche einem Consortium zur gemeinschaftlichen Erwerbung von Realitäten beitreten wollen, haben darüber unter Angabe der Anzahl und Gattung ihrer Actien eine schriftliche Erklärung zu unterfertigen.

2) Die Consortien werden je nach den verschiedenen Actiengattungen gebildet und wählen aus ihrer Mitte ein Comité von drei oder mehr Vertrauensmännern zur Wahrung der Interessen der Theilnehmer.

3) Sobald ein Consortium gebildet ist, werden die Mitglieder unter gleichzeitiger Uebersendung des Mitgliederverzeichnisses von der Redaction zur Vornahme dieser Wahl eingeladen. Auswärtige Mitglieder müssen sich bei der Wahl durch einen Bevollmächtigten vertreten lassen oder diese im vorhinein genehmigen. Geschieht dies nicht, so wird die Beitrittserklärung als nicht geschehen betrachtet.

4) Das gewählte Comité hat sich zu gehöriger Zeit mit den verschiedenen Baugesellschaften in Relation zu setzen, die zum Kaufe geeigneten Realitäten zu besichtigen, in geigneten Fällen den Kauf abzuschliessen und im Interesse und zur Sicherstellung der einzelnen Theilnehmer das Weitere zu veranlassen.

5) Sobald das Comité zum Abschlusse eines Realitätenkaufes schreitet, so müssen die Mitglieder des Consortiums die angemeldeten Actien über Aufforderung demselben gegen Empfangsbestätigung übergeben.

6) Die Redaction wird dem Comité nach jeder Richtung mit Rath und That zur Hand gehen. Uebersichtsregister anlegen, erforderliche Erkundigungen bei den Baugesellschaften einziehen und alle die Interessen der Consortien fördernden Schritte unternehmen, auch bei Versammlungen die einzelnen Mitglieder vertreten.

7) Die gekauften Objekte sind von dem bestellten Comité so lange zu verwalten, bis ein günstiger Verkauf möglich. Nach Verkauf ist der nach Massgabe der erlegten Actienzahl repartirte Betrag den Theilnehmern auszuzahlen. Die aus der Verwaltung sich ergebenden Erträgnisse fliessen den Theilnehmern zu.

8) Die nachträglich in Rechnung zu bringenden von der Redaction ni voraus zu bestreitenden Auslagen, dürfen den Betrag von 50 Kreuzer per Actie nicht übersteigen.

2565 2—2

Das pr. Comité.

Diese Beitrittserklärung ist ausgefüllt einzusenden.

Löbliche Redaction des „Oest. Geschäftsanzeiger" in Wien
VIII. Rathhausstrasse 9.

Ich melde hiermit den Beitritt zu den Baubanken-Consortium mit . . . . Stück der . . . . Bau-Gesellschaft unter gleichzeitiger Annahme der Bedingungen des Prospectes an.

Datum . . . . , ...

Name und Stand . . . .
Genaue Adresse . . . .

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;* 1914 6—?
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

---

w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie **w ulicę Grodzką** w domu własnym.

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis **Hotelu George'a.**

Leona Feintucha

poleca

Rękawiczki damskie,
o 2, 3 i 5 guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Rękawiczki męskie,
francuzkie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki
męskie i damskie w wielkim wyborze.

Cache-Nez
jedwabne i wełniane.

Chustki fularowe i batystowe
od złr. 9 do złr. 39 za tuzin.

Wielki wybór KAFTANIKÓW
wełnianych od 1 zł. 75 ct. do najlepszych **jedwabnych.**

Koszule męskie
białe po 4 złr., KOSZULE kolorowe tylko z prawdziwego oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety
webowe angielskie i shirtingowe.

Szkarpetki i pończochy
niciane fil d'Ecose, wełniane i jedwabne, oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecose i jedwabne ażurowe i haftowane.

Kapelusze
męskie filcowe
angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2.75, 4, 5 i 6.50. **Cylindry** francuskie i angielskie. **Kapelusze składane** (Chapeaux mécaniques). **Czapki** do podróży.

Kołdry i pledy
angielskie w wielkim wyborze, począwszy od 12 złr.

Kamasze skórzane i Watterproof
angielskie do polowania i konnej jazdy w wielkim wyborze.

Kamizelki i kamasze
wełniane angielskie do polowania.

PŁASZCZE
angielskie gumowe, w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

KUFRY i TORBY
z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn. **Kufry damskie** duże z przedziałkami.

PARASOLE
angielskie i francuskie jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12. i 16. prętach.

Kalosze
męskie i damskie angielskie.

Laski i szpicruty.

Kwiaty francuskie
w wielkim wyborze.

SZARFY
do sukien we wszystkich nowych kolorach po złr. 8 i 12; haftowane od złr. 12 do 16.

WACHLARZE
balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpięk.

Gorsety francuskie
po złr. 2.75, 4, 5 i 6.50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki
włóczkowe dla dam.

Szale i chustki
wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie
(Hymalaia) angielskie.

Biżuterja francuska
double doré szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne
od złr 10 do najbogatszych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego
jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyńcze kałamarze, lichtarze, popielniczki i t. p. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła
francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry.
jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki i t. p.

ALBUMY i RAMKI
do fotografij od złr. 1.50, do najbogatszych.

Papier listowy
(papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki
angielskie.

Paski do brzytew.

Wielki wybór kapeluszy męzkich filcowych, panama i słomkowych.

Najnowsze parasolki w wielkim wyborze od zł. 3 do najbogatszych. — Najnowsze paski damskie skórzane ozdobne.

Wielki skład
perfumerji angielskiej i francuskiej.
Skład wody kolońskiej.

Ceny stale umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczuia się najakuratniej odwrotną pocztą. 2537 3—3

Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za

dziesięć zł. a. w.

całe urządzenie salonowe,

a przecież jest to prawdą!!!

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstremi arabeskami tkanemi,
1 **statuę** (podziwianą na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
1 **salonowy kosz na kwiaty**, lśniejący jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
nakrycie z wełny angorskiej w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy,
piękny zegar ścienny, dobrze pokazujący pod gwarancją.
2 **pokrowce** na obite meble, z bruksolskich koronek,
2 **piękne obrazy w ramach,** wykonane przez artystę nowszej szkoły,
2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszemi ozdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł.

Jedynie do nabycia

Amigo's Internationale Weltausstellung

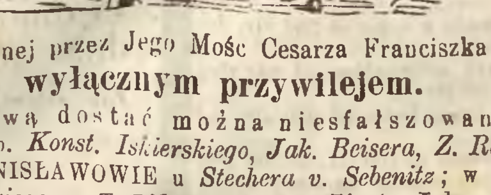
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia załatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumiennie. Za **skrzynię, opakowanie, list trachtowy i stempel nic się nie liczy.** 2117 11—12

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny**



na **szczury**

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2519 3—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.